

GAZETA USTRONSKA

O PROFESORZE
SZCZEPAŃSKIM

Z DRUGIEJ RĘKI

SPOTKANIE
Z POSŁEM

Nr 17 (809)

26 kwietnia 2007 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1500 egzemplarzy

ISSN 1231-9651

RÓŻNE STYLE

Rozmowa z Jerzym Batką,
organizatorem Festiwalu Folk and Country

Skąd pomysł festiwalu muzyki country w Ustroniu?

Od początku roku 2000 współpracujemy z Czechami, a szczególnie z promotorem imprez na Morawach Józefem Grimem. Do tej pory współpracowaliśmy nieformalnie, a teraz chcemy w ramach kilku festiwali wymieniać się gwiazdami. Wiadomo, że ściąganie gwiazdy ze Stanów jest tańsze, gdy przyjeżdża ona np. na trzy imprezy. Od Czechów czerpiemy też niektóre pomysły. W Mrągowie jest główny festiwal i jedna scena w mieście. W Ustroniu chcemy to urządzić tak jak Czesi, czyli od godz. 11-13 w piątek i sobotę zajątki festiwalu, na dwóch scenach przy basenie i pod wyciągiem na Czantorię. Tam będą występować zespoły, których już nie zobaczymy na głównej scenie. Chodzi o to, żeby pokazać możliwie szerokie spektrum zespołów, w tym liczymy na zespół z Ustronia. Będą też grupy z miast partnerskich Ustronia, czyli chcemy w tej naszej imprezie nawiązać do Festiwalu Miast Partnerskich. Od godz. 15 wokół amfiteatru już coś będzie się działo, jak np. miasteczko indiańskie. Jest pomysł, by potem to miasteczko przenieść na Czantorię. Wszystko po to, by turyści którzy są w Ustroniu, przyjeżdżają tu na weekend widzieli, że coś się dzieje, żeby wiedzieli czego się można spodziewać. Od godz. 18 będzie główny program w amfiteatrze.

Czy na ten główny program trzeba wykupić bilety?

Tak, w cenie 20 w przedsprzedaży lub 25 zł w dniu koncertu. Będą też karnety w cenie 60 zł na trzy dni. Uruchamiamy stronę internetową i przez internet też można będzie kupić bilet.

Kto ten festiwal zorganizuje?

Głównym organizatorem jest stowarzyszenie Silesia Folk and Country wspólnie z miastem Ustron. Powołane zostało stowarzyszenie, które nazywa się tak jak festiwal „Silesia Folk and Country - Ustron 2007.”

Czy liczy pan na to, że będzie to impreza dochodowa?

Jest to impreza non profit. Są trzy źródła finansowania: dotacja Urzędu Miasta, sprzedaż biletów i wpływy od sponsorów. Razem z Haliną organizowaliśmy już cztery razy festiwal w Mrągowie samodzielnie, więc wiemy, że taka impreza generuje spore koszty. Trzeba opłacić wykonawców, noclegi, itd. Samo nagłośnienie to ponad 30 tys. zł. Na to też trzeba mieć pieniądze. Dodatkowo prosimy o dotacje Fundusz Wyszehradzki.

Jak się panu podoba amfiteatr w Ustroniu?

Jeden z ładniejszych jakie widziałem.

I liczy pan, że ten amfiteatr wypełni się publicznością?

Zobaczmy. Szykujemy dość ciekawy program. Jest to pierwszy taki festiwal w Ustroniu i nie mam wielkich złudzeń.

Czy tegoroczny festiwal będzie organizowany z Czechami?

Jeszcze nie, chociaż osoby z Republiki Czeskiej są członkami naszego stowarzyszenia. Jednak Czesi mają taką specyfikę, że swoje imprezy zapinają dużo wcześniej.

Dlaczego my mamy inną specyfikę?

To temat na dłuższą rozmowę o specyfice narodowej. My Polacy pracujemy nieco inaczej. W Ustroniu i tak jest dobrze, bo nad

(dok. na str. 2)



Rozpoczął się czas kwitnienia.

Fot. W. Suchta

MAJOWE ŚWIĘTA

1.5.2007 r.	9.00	21. Mistrzostwa Ustronia w Skoku o Tycze kobiet i mężczyzn „O Puchar Burmistrza Miasta Ustronia”, SP-5.
	15.00	Jarmark - Biesiada w swojskim klimacie, wystąpi Mirek Jędrowski z zespołem, amfiteatr.
3.5.2007 r.	12.00	Uroczystość Ekumeniczno-Patriotyczna - msza św. w kościele rzymskokatolickim św. Klemensa w Ustroniu, - kazanie ks. Marka Twardzika wika-rego parafii ewangelicko-augsburskiej w Ustroniu.
	15.00	Koncert orkiestry dętej „Jablunkovanka”, amfiteatr.
4.5.2007 r.	19.00	Biesiada z estradą ludową „Czantoria” - wspólne śpiewanie, góra Czantoria.
5.5.2007 r.	14.00	Dzień Godności Osób Niepełnosprawnych, amfiteatr.
6.5.2007 r.	15.00	Koncert Charytatywny, wystąpią „Równica” i zespół Gang Marcela, amfiteatr.



Posel w wirze dyskusji.

Fot. W. Suchta

JAK DOBIĆ RZĄD

Blisko czterdzieści osób uczestniczyło w spotkaniu mieszkańców z posłem Janem Szwarem, które odbyło się 20 kwietnia w MDK Prażakówka. Posel jest z SLD i na sali przeważali zwolennicy tej partii, choć nie tylko. Na początku w krótkim wystąpieniu J. Szwarz mówił o próbach zmiany konstytucji w sprawie aborcji, co było polityczną grą LPR. Podkreślał, że niestety w Polsce nie ma ciągłości władzy. Każda nowa ekipa rozpoczyna wszystko od początku. Rząd Marka Belki pozostawił dokumenty o rozwoju kraju, gospodarki, nauki. Nowa władza wrzuciła to do kosza. Posel mówił także o lustracji i o zamiarach likwidowania symboli PRL. Znikną więc np. ulice im. Jerzego Ziętka. - To zjawisko niesłuszne i niewłaściwe - mówił J. Szwarz. W PZPR było 3 mln członków. Wiele osób z PiS też wychowało się w PRL. Posel odniósł się także do przyznania Polsce i Ukrainie organizacji mistrzostw Europy w piłce nożnej - Euro 2012. Stwierdził, że to ogromna szansa dla naszego kraju, jednak gdy jej nie wykorzystamy, stoczmy się do zaścianka Europy. Tu potrzebne jest wspólne działanie. J. Szwarz mówił jeszcze o nagonce na ludzi z SLD czego przykładem sprawa posłanki Ostrowskiej.

Następnie przystąpiono do dyskusji. Pierwsze pytanie dotyczyło braku sygnału telewizji regionalnej w Ustroniu.

- Nie możemy swojego posła oglądać w telewizji - mówiono, na co J. Szwarz odpowiadał, że w tej sprawie interweniował, jak się okazuje bezskutecznie.

Wyrażano zaniepokojenie planami sprowadzenia do Polski pracowników z Azji. Dzieje się to w sytuacji, gdy np. zamyka się Kuźnię w Ustroniu. Tu padły słowa o złodziejskiej prywatyzacji i korupcji.

Sporo było o roli Kościoła katolickiego w naszym kraju. Twierdzono, że niesłusznie się zwalczało Kościół w latach socjalizmu. W tym samym czasie na Zachodzie

nikt z Kościołem nie walczył i dziś świątynie są tam puste.

- Kościół wyalienował nas socjalistów od klasy robotniczej - twierdził jeden z dyskutantów.

Nie do końca zgadzał się z tym J. Szwarz twierdząc, że obecnie w całej Europie zagrożone jest chrześcijaństwo. Nie wolno w takiej sytuacji się zwalczać. Już dziś istnieje zagrożenie, że za 50 lat w Niemczech Niemcy będą w mniejszości. A tymczasem Kościół przeszedł pozytywne przeobrażenia.

Nie do końca się z tym zgadzano. Jeden z obecnych wręcz stwierdził, że Kościół cofa nas do ciemnogrodu, a do tego prezydent Bush jest najbardziej nienawidzonym człowiekiem na świecie. Co więcej przyznając nam Euro, Zachód chce nas do końca pogrożyć.

- A ja jestem dumny, że żyłem w PRL - kończył swą wypowiedź.

Ktoś inny zauważył na to, że Kaczyńscy są sterowani przez lożę masonską.

- Obecny rząd to klika. Nie jesteśmy zaściankiem ani folwarkiem. Tymczasem doprowadzono do tego, że cały świat się z nas śmieje - mówiła jedna z nielicznych kobiet na spotkaniu.

Aktywny członek SLD Henryk Słaby wyraził zaniepokojenie brakiem przywódców w SLD.

- Brakuje polityków o odpowiednim potencjale intelektualnym i charyzmie - mówił. Zastanawiał się też, w jakim kierunku pójdzie SLD i czy przypadkiem wchodząc w koalicję nie zostanie ponownie utopione. A tu pojawia się były prezydent i nie wiadomo do końca w jakim kierunku ma zmierzać lewica.

- SLD powinno dobić rząd i ratować Polskę - doradzał ktoś inny.

W nieco dłuższej wypowiedzi Benedykt Siekierka mówił m.in.:

- Przypomnę tylko, że gdyby zabrakło po wojnie ludzi, którzy wzięli władzę w swe

ręce, to byśmy prawdopodobnie byli kolejną republiką. Całe szczęście, że znaleźli się tacy, którzy poszli z lewicą po to, żeby to państwo kształtować, a w miarę możliwości troszeczkę się usamodzielniać, co się zresztą działo. Wprowadziliśmy gospodarkę rynkową już za Rakowskiego, nawet władzę się oddało jak sytuacja geopolityczna na to pozwoliła. Niedobrze się stało, że za czasów SLD próbowano łapać za pysk, weryfikację się w partii robiło, a tymczasem ci, którzy te weryfikacje wymyślili, jej się nie poddali. Myślę tu o Millerze i o całej ekipie, która czysta nie była. Nie była czysta do tego stopnia, że Amerykanom się podlizywali i poszliśmy na niesłuszną wojnę wbrew międzynarodowym zobowiązaniom i prawu. Stąd też trudno będzie przekonać młodych, szczególnie klasę robotniczą, choć to nie jest już ta klasa robotnicza, a często inteligencja, która pracuje. Przekonać ich do socjalizmu myślę, że się da. Mimo wszystko jest to najlepszy ustroj sprawiedliwości społecznej. Pomimo gospodarki rynkowej, konkurencja może funkcjonować w państwowym sektorze. Socjalizm broni jednak biednego przed zyskiem kapitalisty, daje równy start, każdy może studiować, a nie tylko ci, co mają pieniądze. Rodzina choć biedna, jeździła na wczasy, czego dziś nie ma, a ostatecznie pomożemy tym, którzy autentycznie nie mogą znaleźć pracy, a nie pijakom. Dlatego też ustroju lepszego nie ma, tylko musimy go realizować prawidłowo, czego dotychczas nie robiono. (...) Niestety, czy się nam to podoba czy nie, trzeba będzie budować koalicję. Ale przecież Unia Demokratyczna to ludzie mądrzy, wcale nie myślący inaczej niż my. Oni co prawda wywodzą się z idei Solidarności, do której zapewne mają dziś dystans. Nie takie były ich życzenia, żeby w Polsce było tak jak jest. Trzeba budować szeroką koalicję, żeby zlikwidować to państwo, które jest degrengolada, państwem policyjnym. Jesteśmy inwigilowani w sposób dramatyczny, po to żeby zniszczyć wszystkich, którzy są przeciwi, którzy są w opozycji.

Nie należący na pewno do zwolenników SLD uczestnik spotkania przyznawał, że faktycznie bracia Kaczyńscy nie odznaczają się korzystną aparycją. Jednak zachowanie SLD pozostawia wiele do życzenia. - Nienawisć, która ziele z wystąpień wszystkich sztandarowych mówców w sejmie jest przerażająca. Panu gratuluję stonowanego wystąpienia, może dlatego nie widać pana w Sejmie. Pan mówi łagodnie - zwracał się do J. Szwarca.

Odpowiadano, że to z wypowiedzi Kaczyńskiego, Kurskiego i Rydyka ziele nienawisć.

Następnie skupiono się nad taktyką walki z rządem, a przede wszystkim nad dotarciem do mediów, w których obecnie jakby mniej było polityków SLD.

- Zwalczać na płaszczyźnie telewizyjnej w ramach dyskusji sejmowej - doradzano sposób walki z rządem.

- Panie posle! Tu nie padło nic na temat tarczy! - dopominał się na zakończenie ktoś zawiedziony, że nie dyskutowano na temat amerykańskich instalacji w naszym kraju.

Wojciech Suchta

FESTIWAL COUNTRY

„Folk and Country Festiwal - Ustroń 2007” to nazwa imprezy, która odbędzie się w Ustroniu na przełomie czerwca i lipca, będąca równocześnie inauguracją sezonu letniego. Konkretnie będzie to 29,30 czerwca i 1 lipca. Główne koncerty odbywać się będą w amfiteatrze. Poza amfiteatrem planowane jest indiańskie miasteczko, parada starych pojazdów i harleyów, kolarski rajd miast partnerskich. (Więcej o festiwalu w rozmowie z Jerzym Batko w tym numerze GU na str 1 i 2.)

W zamierzeniach organizatorów ma to być impreza cykliczna odbywająca się co roku w Ustroniu. W związku z tym powołano stowarzyszenie pod nazwą „Silesia Folk and Country” z prezesem Jerzym Batko, wiceprezesami Josefem Grimem i Ryszardem Szymkiewiczem, skarbnikiem Barbarą Nawrotek-Zmijewską i sekretarzem Zdzisławem Brachaczkiem. Stowarzyszenie z kolei powołało komitet organizacyjny pod przewodnictwem Danuty Koenig. Powołano też komisje komitetu organizacyjnego do spraw: programu - przewodniczy Halina Romaniszyn, organizacji - przewodniczy Grażyna Winiarska, promocji - przewodniczą Lukac Stefan i Marek Landowski, obsługi technicznej - przewodniczy Zdzisław Brachaczek, finansów - przewodniczy Piotr Staryk, bezpieczeństwa i porządku - przewodniczy Czesław Guza. Rzecznikiem prasowym komitetu jest Andrzej Piechocki.

Trwają już zaawansowane prace nad festiwalem i jak zapewniają organizatorzy program jest zapięty już w 80%. Gdy zostanie zapięty do końca, postaramy się poinformować, jakie gwiazdy zobaczymy w Ustroniu. Już dziś wiadomo, że koncerty prowadzić będą Wojciech Cejrowski i Tomasz Szwed. (ws)



Wiosenna pielęgnacja.

Fot. W. Suchta

W dawnym USTRONIU

Na fotografii utrwalono uroczyste obchody Dnia Metalowca, który świętowano w drugiej połowie marca, a impreza odbywała się w Zakładowym Domu Kultury „Kuźnik”. Na scenie znajdują się Jan Chmiel – przewodniczący Rady Zakładowej oraz inż. Karol Bortliczek – dyrektor naczelny Kuźni Ustroń, którzy wręczają dyplom uznania Adamowi Kozłowi – spawaczowi. Za nim: Rudolf Białon – kierownik Działu Energetycznego, inż. Jan Lipus – kierownik Kontroli Technicznej, Feliks Górka – mistrz Kuźni Parowej i Józef Duster – ślusarz matrycowy. Zdjęcie, które wykonano w połowie lat 60., dostarczył i opisał Jan Jakubiec.





Klaudia Lipowczan.

Fot. K. Szkaradnik

OBY ZAGRAŁO

„Co za młodu zaniedbasz, to ci się na starość nie wróci”. Niektórzy pomni tego rodzice inwestują w rozwój swoich pociech, zapisując je na zajęcia artystyczne, np. do Ogniska Muzycznego. Jednak... - Mamy uczniów w przedziale lat od 5 do... 40, choć uczęszcza tu też pani naprawdę leciwa, więc nie przyjmujemy ograniczeń wiekowych. Ale im prędzej zacznie się edukacja muzyczna, tym lepiej – tłumaczy Agnieszka Tront, nauczycielka klasy skrzypiec, a od 1.11.2006 r. kierownik Ogniska w zastępstwie Michaliny Zwolińskiej. - Np. jeśli przychodzą do mnie na skrzypce 12-latkę, to już mi ciężko je poukładać. W pewnym okresie dzieci wszystko szybko łapia, potem następuje przestój i mozolna robota, bo nie są w stanie nadrobić zaległości, miewają sztywne ręce, trudno im się żyć z instrumentem. To trochę tak jak z językiem ojczystym: dziecko się uczy naturalnie, bez zastanowienia, i po prostu gra.

A ostatnio zagrano choćby 20 kwietnia w sali widowiskowej MDK. W prowadzonym przez Kingę Szarzec i Monikę Bem (obie z kl. VI skrzypiec) Koncercie Wiosennym zaprezentowali się: Alicja Staniek z Państwowej Szkoły Muzycznej w Wiśle (gitara), chór pod kier. Jolanty Malinki, Michał Niemczyk (fortepian), Agata Urzędniczok (flet), Wiktoria Raubo (skrzypce), Alicja Nogawczyk (keyboard), Jakub Skurzok z PSM w Wiśle (akordeon), duet Alicja i Szymon Stańkowie z PSM w Wiśle (II miejsce w IX Dolnośląskim Konkursie Gitarowym w Kłodzku), Magdalena Mikula (f), duet Angelika Hubczyk (s) i Magdalena Chrappek (s), Jerzy Pilch (f), Dawid Ogródowski (gitara), Anna Cholewa (s), Piotr Kamiński (k), Klaudia Lipowczan (g), Julia Kopyciok (f), Filip Cieślak (s), Dorota Twardzik (flet), Janusz Niemczyk (k), Karolina Korona (s), Dawid Bujok (k), Katarzyna Pilch (f), w finale duet Katarzyna Podkańska (s) i Kornelia Lont (f) (obie uczą się też na Wydziale Rytmiki PSM II st. w Cieszynie).

27 marca odbyły się popisy klasowe fortepianu i skrzypiec. - Organizujemy takie popisy raz w semestrze. Ogólnie w zamyśle mamy dwa duże koncerty, kolęd i wiosenny, do tego popisy klasowe i egzaminy. Na koniec roku (15.06.) przewidujemy koncert absolwentów i nauczycieli, który się nieco zbiegnie z jubileuszem 15-lecia Towarzystwa Kształcenia Artystycznego. Zapewne znowu dołączą uczniowie Szkoły Muzycznej w Wiśle.

Niemniej najpierw trzeba się do Ogniska w MDK zapisać. Najlepiej u progu września, ale zacząć można w dowolnym momencie (wtedy uzyskuje się zaświadczenie, nie świadectwo). Teraz ok. 70 osób pobiera tu indywidualne lekcje w klasie: fortepianu, gitary klasycznej i rozrywkowej (nowość), keyboardu, fletu, saksofonu, klarnetu, skrzypiec, akordeonu. We wrześniu planowane jest utworzenie klasy śpiewu solowego.

Nauka pod okiem pedagogów muzycznych trwa 6 lat w systemie 2 x 30 min. tygodniowo (110 zł na miesiąc) lub 1 x 45 min. (95 zł). Corocznie podpisuje się deklarację członkowską i wpłaca jednorazowo 20 zł. Opłaty obejmują lekcje gry oraz teorię (w tym chór i rytmikę, istotne dla umuzykalnienia). Od ok. godz. 12 do 20 prowadzone są zajęcia, lecz da się znaleźć „okienko” w celu poćwiczenia (są 3 pianina), kiedy w żadnej sali nie ma

lekcji. A za symboliczne 5 zł miesięcznie można wypożyczać skrzypce, gitary... Mają różne rozmiary, więc zapewnia się je małuchom, by rodzice nie inwestowali w ciemno. Przykre, że ostatnio TKA nie otrzymało dotacji na nowe instrumenty. Po otwarciu klasy gitary rozrywkowej chcieliby kupić gitary elektryczne, czym pewnie zachwyceni byłaby młodzież.

- Rokrocznie urządzamy jakiś wyjazd, niestety to też kwestia pieniędzy – komentuje A. Tront pytanie o inne propozycje Ogniska. - W tym roku pojechaliśmy w październiku do teatru w Cieszynie na koncert Waldemara Malickiego [jeden z wybitniejszych pianistów – K.Sz.]. Dzieci nie płaciły ani za autokar, ani za bilet. Wcześniej m.in. zabraliśmy uczniów na balet „Dziadek do orzechów”. Chcemy także robić coś więcej w ramach promocji, jednak finanse to taki nasz kaganiec. Mieliśmy 11 listopada koncert w Muzeum, zresztą świetny, połączony z występem dzieci z SP-2. Pani Pruszyldo zorganizowała akademię, a my oprawę muzyczną – tylko że przyszło z 5 osób. Na koncercie nauczycieli też nie było tyle, ile byśmy sobie życzyli. Staraliśmy się je nagłośnić przez plakaty i wzmianki w gazetach, ale bez skutku...

Nie każdy ma dryg do muzyki, lecz czy Ognisko może budzić talenty? - Wiadomo, mamy zbyt mało czasu, żeby zrobić z tych dzieci gwiazdy – przyznaje pani kierownik. - Ale niekiedy ktoś przejawia takie warunki czy umiejętności, że sama proponuję przeniesienie się do Szkoły Muzycznej. Sporo jej uczniów zaczynało w Ognisku. Tym dzieciom dużo łatwiej się tam dostać, bo są rozśpiewane i nie boją się egzaminów. Z jedną starszą uczennicą dwa lata walczyłam, żeby spróbowała. Była absolutnie na nie, ale w tym roku poszła. Spytałam ją ostatnio (kończy Ognisko w klasie skrzypiec, a tam gra na wiolonczeli) – jest zadowolona. Rozmawiałam z jej nauczycielką, powiedziała mi z podziwem: Dziewczyna w I klasie, więc wyjaśniam, gdzie która struna, a ona na drugiej lekcji gra koncert wiolonczelowy!

- Większych zmian nie zauważam i chyba bym ich nie chciała – odpowiada A. Tront zapytana o innowacje za jej urzędowania. - Dobrze, gdyby pani Michalina dostała Ognisko z powrotem w takim stanie, w jakim je oddała [śmiech]. Nauczyciele generalnie chętnie współpracują. Będę szczęśliwa, jeśli pani Michalina przyjdzie i powie: W porządku, Agnieszko, było OK., żadnego skandalu [śmiech]. Jestem już nieco zmęczona, bo pracuję w paru instytucjach i chciałabym zająć się tylko moją działeczką, uczeniem. Proszę sobie wyobrazić, że wczoraj miałam popis klasowy w Cieszynie, dzisiaj jest tam występ w Szkole Muzycznej, jutro [tzn. 20.04.] koncert Ogniska, w sobotę mam próbę orkiestry do wielkiego koncertu w teatrze, który będzie w poniedziałek, a w czwartek uczniowie Szkoły Muzycznej grają w wiślańskim kinie, to też masowy popis. Więc w ciągu tygodnia wypada 4-5 koncertów, w każdym biorą udział moi uczniowie i na każdym muszę być. Później dla odmiany przyjdzie szereg egzaminów: wstępne do Szkoły Muzycznej w Wiśle, do tejże Szkoły I i II stopnia w Cieszynie, poza tym dyplomowe, końcowe, promocyjne; chcemy też otworzyć już zapisy do tutejszego Ogniska. A są jeszcze studia na Akademii Muzycznej, które w tym roku pragnę szczęśliwie zakończyć [śmiech]. Mam nadzieję, że nie zawalę i że ostatecznie wszystko... zagra. **Katarzyna Szkaradnik**



Na akordeonie grał Jakub Skurzok.

Fot. K. Szkaradnik

GAZETA USTRONSKA

O PROFESORZE
SZCZEPAŃSKIM

Z DRUGIEJ RĘKI

SPOTKANIE
Z POSŁEM

Nr 17 (809)

26 kwietnia 2007 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1500 egzemplarzy

ISSN 1231-9651

RÓŻNE STYLE

Rozmowa z Jerzym Batką,
organizatorem Festiwalu Folk and Country

Skąd pomysł festiwalu muzyki country w Ustroniu?

Od początku roku 2000 współpracujemy z Czechami, a szczególnie z promotorem imprez na Morawach Józefem Grimem. Do tej pory współpracowaliśmy nieformalnie, a teraz chcemy w ramach kilku festiwali wymieniać się gwiazdami. Wiadomo, że ściąganie gwiazdy ze Stanów jest tańsze, gdy przyjeżdża ona np. na trzy imprezy. Od Czechów czerpiemy też niektóre pomysły. W Mragowie jest główny festiwal i jedna scena w mieście. W Ustroniu chcemy to urządzić tak jak Czesi, czyli od godz. 11-13 w piątek i sobotę zajawki festiwalu, na dwóch scenach przy basenie i pod wyciągiem na Czantorię. Tam będą występować zespoły, których już nie zobaczymy na głównej scenie. Chodzi o to, żeby pokazać możliwie szerokie spektrum zespołów, w tym liczymy na zespół z Ustronia. Będą też grupy z miast partnerskich Ustronia, czyli chcemy w tej naszej imprezie nawiązać do Festiwalu Miast Partnerskich. Od godz. 15 wokół amfiteatru już coś będzie się działo, jak np. miasteczko indiańskie. Jest pomysł, by potem to miasteczko przenieść na Czantorię. Wszystko po to, by turyści którzy są w Ustroniu, przyjeżdżają tu na weekend widzieli, że coś się dzieje, żeby wiedzieli czego się można spodziewać. Od godz. 18 będzie główny program w amfiteatrze.

Czy na ten główny program trzeba wykupić bilety?

Tak, w cenie 20 w przedsprzedaży lub 25 zł w dniu koncertu. Będą też karnety w cenie 60 zł na trzy dni. Uruchamiamy stronę internetową i przez internet też można będzie kupić bilet.

Kto ten festiwal zorganizuje?

Głównym organizatorem jest stowarzyszenie Silesia Folk and Country wspólnie z miastem Ustroniu. Powołane zostało stowarzyszenie, które nazywa się tak jak festiwal „Silesia Folk and Country - Ustroniu 2007.”

Czy liczy pan na to, że będzie to impreza dochodowa?

Jest to impreza non profit. Są trzy źródła finansowania: dotacja Urzędu Miasta, sprzedaż biletów i wpływy od sponsorów. Razem z Haliną organizowaliśmy już cztery razy festiwal w Mragowie samodzielnie, więc wiemy, że taka impreza generuje spore koszty. Trzeba opłacić wykonawców, noclegi, itd. Samo nagłośnienie to ponad 30 tys. zł. Na to też trzeba mieć pieniądze. Dodatkowo prosimy o dotacje Fundusz Wyszehradzki.

Jak się panu podoba amfiteatr w Ustroniu?

Jeden z ładniejszych jakie widziałem.

I liczy pan, że ten amfiteatr wypełni się publicznością?

Zobaczmy. Szykujemy dość ciekawy program. Jest to pierwszy taki festiwal w Ustroniu i nie mam wielkich złudzeń.

Czy tegoroczny festiwal będzie organizowany z Czechami?

Jeszcze nie, chociaż osoby z Republiki Czeskiej są członkami naszego stowarzyszenia. Jednak Czesi mają taką specyfikę, że swoje imprezy zapinają dużo wcześniej.

Dlaczego my mamy inną specyfikę?

To temat na dłuższą rozmowę o specyfice narodowej. My Polacy pracujemy nieco inaczej. W Ustroniu i tak jest dobrze, bo nad

(dok. na str. 2)



Rozpoczął się czas kwitnienia.

Fot. W. Suchta

MAJOWE ŚWIĘTA

1.5.2007 r.	9.00	21. Mistrzostwa Ustronia w Skoku o Tyczce kobiet i mężczyzn „O Puchar Burmistrza Miasta Ustronia”, SP-5.
	15.00	Jarmark - Biesiada w swojskim klimacie, wystąpi Mirek Jędrowski z zespołem, amfiteatr.
3.5.2007 r.	12.00	Uroczystość Ekumeniczno-Patriotyczna - msza św. w kościele rzymskokatolickim św. Klemensa w Ustroniu, - kazanie ks. Marka Twardzika wikarego parafii ewangelicko-augsburskiej w Ustroniu.
	15.00	Koncert orkiestry dętej „Jablunkovanka”, amfiteatr.
4.5.2007 r.	19.00	Biesiada z estradą ludową „Czantoria” - wspólne śpiewanie, góra Czantoria.
5.5.2007 r.	14.00	Dzień Godności Osób Niepełnosprawnych, amfiteatr.
6.5.2007 r.	15.00	Koncert Charytatywny, wystąpią „Równica” i zespół Gang Marcela, amfiteatr.

RÓŻNE STYLE

(dok. ze str. 1)

Mragowem zawsze zaczynaliśmy pracować w maju, a tu już od stycznia i mamy dopiętych wiele spraw. To ogromne przedsięwzięcie organizacyjne. Spotykamy się w Ustroniu raz na dwa tygodnie, a sztab organizacyjny jest bardzo szeroki. Proszę nie traktować tego jako kokieterii, ale tu widać, że Ustron chce mieć dobrą imprezę. Pomoc i zaangażowanie miasta są modelowe. Robimy kilka festiwali countrowych w Polsce i mamy doświadczenie i podejście Ustronia do organizacji jest budujące. Oczywiście nie mogę gwarantować, że od razu będzie to wielki festiwal. Myślę, że będzie ciekawy.

Aby imprezę rozpropagować najlepiej nawiązać kontakt z telewizją. Czy myślicie o tym?

Prowadzimy rozmowy. W niedzielę 1 lipca startować będzie z Ustronia rajd rowerowy do miast partnerskich i na to mamy już zapewnienie telewizji regionalnej. Nad tym pracują odpowiednie zespoły, a jest to w naszych zadaniach.

Czy ten festiwal ma być coroczną imprezą cykliczną?

Plany mamy szerokie. Jednym z pomysłów jest robienie w Ustroniu przeglądu młodych zespołów, co byłoby przepustką na festiwal. Czesi robią to z dobrym skutkiem, natomiast w Polsce wygląda to dość słabo. Chcemy ten czeski pomysł przeszczepić na polski grunt i w Prażakówce robić przegląd. Co więcej, chcemy się tymi wykonawcami wymieniać z festiwalami w Czechach i na Słowacji. Festiwal w Czechach jest tydzień po Ustroniu, na Słowacji dwa tygodnie później. Dlatego też w przyszłości myślimy o tym samym programie głównym na tych trzech festiwalach. Nie jest też tak, że zaczęliśmy o współpracy myśleć po wstąpieniu do Unii Europejskiej. Działamy razem od 2000 r. Do tej pory pracowaliśmy nieformalnie, jako przyjaciele, a w tej chwili przyoblekamy to w strukturę stowarzyszenia.



J. Batko.

Fot. W. Suchta

Zna pan festiwal w Mragowie. Jakiej publiczności możemy spodziewać się w Ustroniu?

Chcielibyśmy, by w Ustroniu publiczność nie była taka, jak w Mragowie. W Mragowie to nie są fani muzyki country, ale dużej imprezy. Potem różnie to wygląda, nie chcę mówić o alkoholu itp. Krzysztof Daukszewicz po występie w Mragowie stwierdził nieco sarkastycznie, że piękna idea muzyki country utonęła w piwie. Oczywiście Mragowo ma swoją tradycję, swoją publiczność, ale tu spodziewamy się bardziej wyrobionej publiczności nie potrzebującej dopalaczy. Mam wrażenie, że na południu Polski publiczność słucha muzyki, a nie korzysta tylko z otoczki wokół. Tu ludzie chcą coś ciekawego usłyszeć.

Widziałem koncerty w Ustroniu, gdzie strach było przejść koło amfiteatru.

Ale muzyka country ma tę specyfikę, że łączy pokolenia. To nie jest muzyka agresywna dla subkultur. Muzyka country o czymś mówi, polskie zespoły mają ciekawe teksty. Powstają nowe ciekawe zespoły i one też będą w Ustroniu. Oczywiście ten pierwszy festiwal jest trochę skazany na jak najszerze spektrum. Będą więc i Węgrzy, Słowacy, Czesi, Amerykanie, Niemcy. Chyba następne festiwale będą już z przewagą muzyki polskiej.

Do Ustronia przyjeżdża najwięcej ludzi ze Śląska.

I dlatego ten festiwal w Ustroniu. Będzie rozpropagowany na Śląsku, który jest prawdziwym zagłębiem muzyki country w Polsce. Na Śląsku jest duże zapotrzebowanie na taką muzykę.

Muzyka country kojarzy mi się z kowbojami grającymi na gitarach i harmonijkach ustnych.

Myślę, że na tym festiwalu pana zaskoczymy, np. amerykańskim wykonawcą, który wystąpi z sekcją dętą. Myślę, że muzycznie będzie to ciekawe. Mogę obiecać jedno, że nie powtórzy się zespół grający identyczną muzykę. Każdemu coś ciekawego.

W Ustroniu na Równicy odbywał się koncert „Tam gdzie biją źródła”. Czy festiwal będzie zbliżony w swym charakterze?

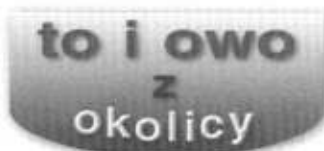
U na folk kojarzy się z Mazowszem. W Czechach jest podział na rock, country i folk, przy czym folk to jest to wszystko co nie zmieściło się w rocku i country. Naszą ideą jest prezentacja jak najszerszego spektrum i jak najciekawszych muzyków. Z drugiej strony nie chcemy się pierwszego roku wystrzelać, bo pomysły mamy. Chcemy robić to inaczej niż w Mragowie. Tam wykonawca ma dwadzieścia minut, co naszym zdaniem jest zdecydowanie za krótko. W Ustroniu wykonawcy będą prezentować programy po czterdzieści minut, aby można było się muzyką nasycić. Poza tym każdy wykonawca, to zmiana stylu muzycznego. To nie będzie festiwal typowo countrowy. Jak w Polsce jest festiwal country, to tylko muzyka country, a gdy fani country słyszą, że to wykonawca spoza country, to powstaje wielki krzyk, szczególnie w internecie. Tu w Ustroniu nie będziemy niczego powielać, dla nikogo też nie będziemy konkurencją, bo takiej imprezy jeszcze nie ma. Będzie to zupełnie coś nowego.

Osobiście jest panu znany Ustron?

Od wielu lat i jest mi bliski. To fajne miasteczko na tego typu imprezę. Zresztą jak mam nie znać Ustronia skoro pochodzę z Bielska-Białej.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojciech Suchta**



Za dwa lata Gimnazjum Polskie w Czeskim Cieszynie świętować będzie swoje 60-lecie. Do szkoły uczęszcza kilkuset uczniów.

Młodzież z Wisły, Ustronia i Trójwsi Beskidzkiej kształci się w wiślańskiej filii Państwowej Szkoły Muzycznej w Cieszynie. Placówka mieści się w zabytkowej willi „Beskid” od początku lat 90.

Druga w Polsce pod względem grubości jodła rośnie w Brennej Hołcynie. Ma ponad 200 lat, 420 cm w obwodzie i blisko 50 metrów wysokości.

Przed nowym gmachem Biblioteki Śląskiej w Katowicach stoi herb stolicy Śląska. Na postumencie znajduje się XIX-wieczny młot wraz z olbrzymim kowadłem. Żelazny eksponat ma 5 metrów wysokości, a pochodzi z Zakładów Kuźniczych w Ustroniu.

Cieszyński Klub Hobbystów był na początku kwietnia organizatorem kolejnych Wio-

sennych Targów Staroci. Podobnie, jak te organizowane jesienią, mają one renomę w Polsce Południowej. Częstymi gośćmi są kolekcjonerzy z Czech.

Nawet w Skoczowie (przy dobrej pogodzie) słychać kuran-ty wygrywane na wieży kościelnej w Pogwizdowie. Melodie popularnych pieśni religijnych rozlegają się pięciokrotnie w ciągu dnia.

Na Wzgórzu „Koczi Zamek” w Koniakowie obelisk upamiętnia polskich żołnierzy i harcerzy, którzy polegali lub

zostali pomordowani w latach 1939–1956. Pomnik odsłonięto wiosną 1993 roku z inicjatywy Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Sto lat temu podróż pociągiem na trasie Cieszyn – Bielsko trwała 53 minuty, a dzisiaj zajmuje prawie 1,5 godziny.

Z powodu żarłoczności korników w ubiegłym roku na terenie Brennej, Dobki, Istebnej i Wisły wycięto około 500 tys. sztuk drzew, głównie świerków. W tym roku może być jeszcze gorzej. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

SPOTKANIE Z USTROŃSKĄ POEZJĄ

Oddział Ustrońskiego Muzeum Zbiory Marii Skalickiej serdecznie zaprasza wszystkich zainteresowanych poezją na zorganizowane w ramach projektu „Działaj lokalnie” ilustrowane muzyką spotkanie poetyckie pt.: „Liryczne strofy” ustrońskiej poetki Teresy Chwastek. Spotkanie odbędzie się **26 kwietnia 2007 roku (czwartek) o godz. 17.00** w Muzeum Marii Skalickiej.

NEPAL - KRÓLESTWO W HIMALAJACH

Muzeum Ustrońskie zaprasza na spotkanie z Anną Guźnar na temat „Nepal - królestwo w Himalajach”, które odbędzie się w piątek 27 kwietnia o godz. 17.00, z pokazem filmu i fotografii.

DZIEŃ REGIONALNY W SP-3

Szkoła Podstawowa nr 3 w Ustroniu zaprasza wszystkich serdecznie na VII Dzień Regionalny, który obchodzić będziemy 28 kwietnia 2007 roku; początek spotkania godz. 9.00. W programie imprezy: występy uczniów SP-3, spotkanie z twórcą Janem Herdą, występ Estrady Regionalnej „Równica” oraz degustacja i sprzedaż ciast i potraw regionalnych.

UROCZYSTE SKŁADANIE KWIATÓW

Koło Miejskie Sojuszu Lewicy Demokratycznej w Ustroniu zaprasza na uroczystość składania kwiatów z okazji 1 maja – Święta Pracy i 62 rocznicy wyzwolenia Ustronia. Uroczystość odbędzie się 1.5.2007 o godz. 16.00 pod pomnikiem gen. Jerzego Ziętki przed Szpitalem Uzdrowskim, ul. Sanatoryjna 1. Przewodniczący Koła Karol Chraścina.

KONCERT CHARYTATYWNY

Fundacja św. Antoniego zaprasza na koncert charytatywny pod patronatem Burmistrza Ustronia, który odbędzie się 6.05.2007r. (niedziela) w ustrońskim amfiteatrze; początek imprezy godz. 15.00. W programie koncertu znajdują się: występ Estrady Dziecięcej „Równica”, loteria fantowa oraz występ zespołu „Gang Marcela”. Po koncercie odbędzie się kwesta na cele charytatywne. Wstęp wolny. (kn)

WOLONTARIUSZE POSZUKIWANI

W związku z organizowanym Festiwalem Folk & Country Ustron 2007, który odbędzie się 29-30 czerwca i 1 lipca, poszukuje się wolontariuszy do współpracy organizacyjnej. Mile widziana znajomość języków obcych i prawo jazdy.

Chętnych zaprasza się do Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta Ustron – II piętro, pok. 16.

NABOŻEŃSTWO EKUMENICZNE

Z okazji 16. rocznicy powołania formacji Straży Granicznej, Ewangelicki Dziekanat Straży Granicznej 11 maja o godz. 16.00 w kościele ewangelickim Ap. Jakuba w Ustroniu, organizuje nabożeństwo ekumeniczne w intencji pracowników, funkcjonariuszy i ich rodzin. Nabożeństwo odbędzie się pod przewodnictwem biskupa wojkowego ks. gen. bryg. Ryszarda Borskiego z udziałem Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej z Nowego Sącza. Po nabożeństwie będzie miał miejsce uroczysty przemarsz orkiestry do amfiteatru, a o godz. 18 orkiestra zagra uroczysty koncert. ks. kpt. SG Kornel Undas

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI

Magdalena Wawrzacz z Ustronia i Jacek Jurasz z Ustronia
Monika Niedziela z Ustronia i Grzegorz Troszek z Ustronia
Jolanta Szczypka z Ustronia i Grzegorz Gałązka z Czerwionki
Anna Legierska z Ustronia i Krzysztof Ostafin z Trzebuni

CZESKA SZKOŁA JAZDY

17 kwietnia o godzinie 16.25 na ulicy Katowickiej doszło do kolizji dwóch pojazdów. Obywatel Czech, mieszkaniec Frydka - Mistka, wykonując gwałtowny manewr skodą favorit zjechał drogę mieszkańcom Cieszyna, który jechał volkswagenem transporter. W kolizji lekko ranny został gość z Olzy, natomiast pojazd uległ zniszczeniu i trafił do kasacji. (lm)

KRONIKA POLICYJNA

15.04.2007r.

Na ul. Katowickiej kierujący samochodem seat Ibiza mieszkaniec Koniakowa najechał na przebiegającą przez jezdnię sarnę.

15.04.2007r.

Na ul. Skoczowskiej zatrzymano nietrzeźwego kierowcę samochodu, mieszkańca Międzywiesia. Badanie wykazało 0,79 promila alkoholu.

15.04.2007r.

Z Parafii Dobrego Pasterza na Polanie skradziono rynnny spustowe.

19.04.2007r.

O godz. 13.30 na skrzyżowaniu ul. Myśliwskiej z ul. Partyzantów doszło do czołowego zderzenia seata cordoby ze skodą octavią kierowanymi przez mieszkańców Ustronia.

19.04.2007r.

Na ul. 3 Maja mieszkaniec Golezowa wykonując nieprawidłowy manewr skrętu zjechał drogę rowerzysty ze Skoczowa. Rowerzysta nie doznał większych obrażeń.

21.04.2007r.

Na skrzyżowaniu ulic Kozakowskiej i Katowickiej doszło do kolizji volkswagena polo kierowanego przez mieszkańca Kozakowic z daewoo tico. Przyczyną było nie ustąpienie pierwszeństwa pojazdowi jadącemu ul. Katowicką. (kn)

STRAŻ MIEJSKA

16.04.2007r.

Jak w każdy dzień targowy kontrola osób handlujących na targu. Czuwano również nad prawidłowym postojem samochodów w rejonie targowiska.

16.04.2007r.

W trakcie kontroli porządkowych wystawiono dwa mandaty w wysokości 50zł – za zaśmiecenie trawnika i zanieczyszczenie placu.

17.04.2007r.

Kontrola porządkowa w dzielnicach Zawodzie, Hermanice i Lipowiec. W jednym przypadku, na posesji przy ul. Źródlanej, wydano nakaz zaprowadzenia porządku.

19.04.2007r.

Interweniowano na ul. Nowociny w Lipowcu w sprawie waleśającego się psa. Zwierzę przewieziono do schroniska w Cieszynie.

20.04.2007r.

Kontrola na Polanie i Jaszowcu. Nakazano zaprowadzenie porządku przy jednym z domów wczasowych na Jaszowcu.

20.04.2007r.

Wystawiono mandat za prowadzenie robót bez zezwolenia na pasie jezdni ul.3 Maja. (kn)

CZANTORIA ZAPRASZA

Kolej Linowa „Czantoria” w długi weekend od 28 kwietnia do 6 maja czynna będzie od 9.00-19.30. 4 maja o godz. 19.00 kolej zaprasza na biesiadę z Estradą Ludową „Czantoria” przy górnej stacji wyciągu. W długi weekend czynny będzie również staw kajakowy w godzinach 10.00-14.00.

KOŁDRY, PODUSZKI, JAŚKI, KOCE SZYJCIE I SPRZEDAŻ

- kołdry z wełny, pierza, puchu wszystkie przeróbki
- kołdry antyalergiczne
- koce 100% wełniane
- grzewione koce
- sprzedaż dużego asortymentu wyrobów gotowych

szybko i tanio

Genowefa Galińska
tel. (033) 81-52-978

POMOC DROGOWA Ustron Hermanice

24 h

tel. 0507601902

0502143690

AUTO CZĘŚCI HERMANICE

AUTA OSOBOWE, DOSTAWCZE, TERENOWE, MOTOCYKLE, SKUTERY

43-450 USTRON, ul. Skoczowska 23
tel. 033 858 71 81, 033 858 71 80



Pierwszy w Beskidach
całoroczny tor saneczkowy typu Roller Coaster

Na terenie kompleksu m.in.:
Karczma Biesiadna, Mr Hamburger, Villa Jelenica
43-450 Ustron, ul. Równica 20, tel. (033) 856-48-48
kontakt@rownica.pl, www.rownica.pl





Posel w wirze dyskusji.

Fot. W. Suchta

JAK DOBIĆ RZĄD

Blisko czterdzieści osób uczestniczyło w spotkaniu mieszkańców z posłem Janem Szwarem, które odbyło się 20 kwietnia w MDK Prażakówka. Posel jest z SLD i na sali przeważali zwolennicy tej partii, choć nie tylko. Na początku w krótkim wystąpieniu J. Szware mówił o próbach zmiany konstytucji w sprawie aborcji, co było polityczną grą LPR. Podkreślał, że niestety w Polsce nie ma ciągłości władzy. Każda nowa ekipa rozpoczyna wszystko od początku. Rząd Marka Belki pozostawił dokumenty o rozwoju kraju, gospodarki, nauki. Nowa władza wrzuciła to do kosza. Posel mówił także o lustracji i o zamiarach likwidowania symboli PRL. Znikną więc np. ulice im. Jerzego Ziętki. - To zjawisko niesłuszne i niewłaściwe - mówił J. Szware. W PZPR było 3 mln członków. Wiele osób z PiS też wychowywało się w PRL. Posel odniósł się także do przyznania Polsce i Ukrainie organizacji mistrzostw Europy w piłce nożnej - Euro 2012. Stwierdził, że to ogromna szansa dla naszego kraju, jednak gdy jej nie wykorzystamy, stoczymy się do zaścianka Europy. Tu potrzebne jest wspólne działanie. J. Szware mówił jeszcze o nagonce na ludzi z SLD czego przykładem sprawa posłanki Ostrowskiej.

Następnie przystąpiono do dyskusji. Pierwsze pytanie dotyczyło braku sygnału telewizyj regionalnej w Ustroniu. - Nie możemy swojego posta oglądać w telewizji - mówiono, na co J. Szware odpowiadał, że w tej sprawie interweniował, jak się okazuje bezskutecznie.

Wyrażano zaniepokojenie planami wprowadzenia do Polski pracowników z Azji. Dzieje się to w sytuacji, gdy np. zamyka się Kuźnię w Ustroniu. Tu padły słowa o złodziejskiej prywatyzacji i korupcji.

Sporo było o roli Kościoła katolickiego w naszym kraju. Twierdzono, że niesłusznie się zwalczało Kościół w latach socjalizmu. W tym samym czasie na Zachodzie

nikt z Kościołem nie walczył i dziś świątynie są tam puste.

- Kościół wyalienował nas socjalistów od klasy robotniczej - twierdził jeden z dyskutantów.

Nie do końca zgadzał się z tym J. Szware twierdząc, że obecnie w całej Europie zagrożone jest chrześcijaństwo. Nie wolno w takiej sytuacji się zwalczać. Już dziś istnieje zagrożenie, że za 50 lat w Niemczech Niemcy będą w mniejszości. A tymczasem Kościół przeszedł pozytywne przeobrażenia.

Nie do końca się z tym zgadzano. Jeden z obecnych wręcz stwierdził, że Kościół cofa nas do ciemnogrodu, a do tego prezydent Bush jest najbardziej nienawidzonym człowiekiem na świecie. Co więcej przyznając nam Euro, Zachód chce nas do końca pogrozić.

- A ja jestem dumny, że żyłem w PRL - kończył swą wypowiedź.

Ktoś inny zauważył na to, że Kaczyńscy są sterowani przez lożę masonską.

- Obecny rząd to klika. Nie jesteśmy zaściankiem ani folwarkiem. Tymczasem doprowadzono do tego, że cały świat się z nas śmieje - mówiła jedna z nielicznych kobiet na spotkaniu.

Aktywny członek SLD Henryk Słaby wyraził zaniepokojenie brakiem przywódców w SLD.

- Brakuje polityków o odpowiednim potencjale intelektualnym i charyzmie - mówił. Zastanawiał się też, w jakim kierunku pójdzie SLD i czy przypadkiem wchodząc w koalicję nie zostanie ponownie utopione. A tu pojawia się były prezydent i nie wiadomo do końca w jakim kierunku ma zmierzać lewica.

- SLD powinno dobić rząd i ratować Polskę - doradzał ktoś inny.

W nieco dłuższej wypowiedzi Benedykt Siekierka mówił m.in.:

- Przypomnę tylko, że gdyby zabrakło po wojnie ludzi, którzy wzięli władzę w swe

ręce, to byśmy prawdopodobnie byli kolejną republiką. Całe szczęście, że znaleźli się tacy, którzy poszli z lewicą po to, żeby to państwo kształtować, a w miarę możliwości troszeczkę się usamodzielniać, co się zresztą działo. Wprowadziliśmy gospodarkę rynkową już za Rakowskiego, nawet władzę się oddało jak sytuacja geopolityczna na to pozwoliła. Niedobrze się stało, że za czasów SLD próbowano łapać za pysk, weryfikację się w partii robiło, a tymczasem ci, którzy te weryfikacje wymyślili, jej się nie poddali. Myślę tu o Millerze i o całej ekipie, która czysta nie była. Nie była czysta do tego stopnia, że Amerykanom się podlizywali i poszliśmy na niesłuszną wojnę wbrew międzynarodowym zobowiązaniom i prawu. Stąd też trudno będzie przekonać młodych, szczególnie klasę robotniczą, choć to nie jest już ta klasa robotnicza, a często inteligencja, która pracuje. Przekonać ich do socjalizmu myślę, że się da. Mimo wszystko jest to najlepszy ustrój sprawiedliwości społecznej. Pomimo gospodarki rynkowej, konkurencja może funkcjonować w państwowym sektorze. Socjalizm broni jednak biednego przed zyskiem kapitalisty, daje równy start, każdy może studiować, a nie tylko ci, co mają pieniądze. Rodzina choć biedna, jeździła na wczasy, czego dziś nie ma, a ostatecznie pomożemy tym, którzy autentycznie nie mogą znaleźć pracy, a nie pijakom. Dlatego też ustroju lepszego nie ma, tylko musimy go realizować prawidłowo, czego dotychczas nie robiono. (...) Niestety, czy się nam to podoba czy nie, trzeba będzie budować koalicję. Ale przecież Unia Demokratyczna to ludzie mądrzy, wcale nie myślący inaczej niż my. Oni co prawda wywodzą się z idei Solidarności, do której zapewne mają dziś dystans. Nie takie były ich życzenia, żeby w Polsce było tak jak jest. Trzeba budować szeroką koalicję, żeby zlikwidować to państwo, które jest degrengoladą, państwem policyjnym. Jesteśmy inwigilowani w sposób dramatyczny, po to żeby zniszczyć wszystkich, którzy są przeciw, którzy są w opozycji.

Nie należący na pewno do zwolenników SLD uczestnik spotkania przyznawał, że faktycznie bracia Kaczyńscy nie odznaczają się korzystną aparycją. Jednak zachowanie SLD pozostawia wiele do życzenia. - Nienawiść, która ziele z wystąpień waszych sztandarowych mówców w sejmie jest przerażająca. Panu gratuluję stonowanego wystąpienia, może dlatego nie widać pana w Sejmie. Pan mówi łagodnie - zwracał się do J. Szwarca.

Odpowiadano, że to z wypowiedzi Kaczyńskiego, Kurskiego i Rydzyka ziele nienawiści.

Następnie skupiono się nad taktyką walki z rządem, a przede wszystkim nad dotarciem do mediów, w których obecnie jakby mniej było polityków SLD.

- Zwalczać na płaszczyźnie telewizyjnej w ramach dyskusji sejmowej - doradzano sposób walki z rządem.

- Panie pośle! Tu nie padło nic na temat tarczy! - dopominał się na zakończenie ktoś zawiedziony, że nie dyskutowano na temat amerykańskich instalacji w naszym kraju.

Wojław Suchta



Towaru na pewno nie zabraknie.

Fot. W. Suchta

Z DRUGIEJ RĘKI

W Ustroniu jak grzyby po deszczu rosną sklepy z odzieżą używaną. Jeśli chodzi o same centrum miasta to takich punktów handlowych można naliczyć co najmniej 8! Nie byłoby i może w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, iż sklepy oferujące ubrania nowe od dawna nie powstają u nas praktycznie wcale. W dużych miastach konkurencja między tymi dwoma jest duża, jednak co decyduje o tym, iż w Ustroniu, mieście nastawionym na turystykę, klientów przyciągają właśnie punkty „Odzież używana”?

„Second – hand”, czyli dosłownie „z drugiej ręki”, to typ sklepu oferującego nie nową, niejednokrotnie markową, sygnowaną logiem znanych firm odzież. W Polsce sklepy te zaczęły powstawać na początku lat 90., a importowane ubrania pochodziły głównie z zachodnich Kościołów, z datków wiernych. Obecnie właściciele poszukują prywatnych źródeł. Jak mówi pani zza lady ze sklepu w centrum: „Zaopatrujemy się w hurtowni, a dostawę mamy dwa razy w tygodniu. Ubrania pochodzą przeważnie z Anglii, Irlandii i Niemiec.” W naszym mieście właśnie ubrania z tych państw można znaleźć w „ciucholandach”. W większych miastach zdarza się odzież również ze Szwecji, a nawet zza Oceanu. Według badań CBOS-u z 2005 r., w sklepach do niedawna kryjących się w zaułkach miast i miasteczek, ubiera się aż 40% Polaków! Porównując z 1999 r., kiedy odsetek był o 12% mniejszy, nie trudno zauważyć, że popularność „second – handów” wzrasta. Wybór jest duży, ceny różne. – „Do nas trafiają ubrania zgodne z obowiązującą za granicą modą, dlatego ludzie mają wybór, a często patrzą na metki i wolą kupić markowe, dobre gatunkowo i nie zniszczone a używane, niż podobne, nowe, a za to o wiele droższe ubranie. Oferujemy również dodatki, zawsze można coś dobrać i ubrać się modnie” – tak komentuje sympatyczna pani ze sklepu koło rynku. Według socjologów zainteresowanie produktami „z drugiej ręki” wciąż

rośnie, bo i rośnie potrzeba na bycie indywidualnym, a „second – handy” dają możliwość wyboru wśród pojedynczych, niepowtarzalnych egzemplarzy. Poza tym zakupy w takich sklepach robi się przyjemnie (jeśli akurat nie ma tłoku), bo ekspedientka nie patrzy nam na ręce, możemy do woli przebierać w asortymencie, a poza tym tutaj nie ma znaczenia status społeczny: – „Klienci są różni, można powiedzieć, że jest ich cały wachlarz. Kupują do słownie wszyscy – ludzie skromni i eleganckie panie” – mówi ekspedientka z „lumpeksu” nad Młynówką. Do „taniej odzieży” zaglądają nawet tak nie lubiący zakupów mężczyźni: – „Chodzę z żoną, ale to ona szuka czegoś dla mnie, bo ja nie mam, jak to się mówi, drygu do grzebania w ciuchach. Poza tym baby to lubią, a ja tylko przysmierzam.”

– Widać, że kupowanie u nas sprawia klientom przyjemność. Takie zakupy to dla nich często forma relaksu, spotykają się u nas by pogadać, poszperać wspólnie w ubraniach. W czwartki i piątki są u nas takie kolejki, jak kiedyś w sklepach po mięso!” – mówi uśmiechnięta sprzedawczyni z taniej odzieży na jednym z ustronińskich osiedli. Natomiast od ekspedientki w sklepie przy ul. Daszyńskiego słyszę: „My mamy trochę stałych klientów, ustroniaków, ale większość to turyści. Kupują sporo, ale wiedzą, że nawet jeśli ceny są dość wysokie to dlatego, że jakość towaru jest bardzo dobra i nie boją się wydać więcej nawet na ubrania wcześniej używane.” „Nie wstydzę się, że kupuję w taniej odzieży. Po prostu lubię zakupy bez zobowiązań a poza tym często trafiam na całkiem nowe rzeczy, więc wcale nie wyglądam jakbym ubierała się właśnie tutaj” – odpowiada zapytana przeze mnie jedna z klientek.

Co ciekawe, gdy w 2002 r. rząd zakazał sprowadzania do Polski odzieży niesortowanej, właściciele „lumpeksów” podnieśli alarm i powołali „Komitet Obrony Sklepów z Używaną Odzieżą”, który poparł nawet politycy. Postulaty, które wpłynęły

do władz spowodowały zniesienie zakazu, jednak pewne restrykcje pozostały: „Ubrania są sprawdzane na granicy, a więc wcześniejsza dezynfekcja jest konieczna. My sortujemy przywiezione ubrania, dzielimy na te „na wagę” i te wycenione. Czasem trzeba coś doczyścić, odplamić” – mówi sprzedawczyni z „lumpeksu” z os. Centrum. Towar w „second – handach” jest sprawdzony, bo przecież jest jedyną rzeczą, która przyciąga klientów ponieważ, co widać i u nas w mieście, tania odzież nie jest specjalnie reklamowana. W takim razie jak właściciele tutejszych „second – handów” radzą sobie z rosnącą konkurencją? – „W zasadzie nie boimy się rywalizacji, bo oferujemy ładne, dobre gatunkowo rzeczy. Poza tym mamy klientów, którzy wybrali właśnie nasz sklep i tutaj lubią robić zakupy” – komentuje jedna z ekspedientek. Faktem jest, iż wchodząc do różnych ustronińskich „ciucholandów” od razu rzuca się w oczy to, co je od siebie różni: inne ceny, inny gatunek ubrań, inny wystrój wnętrza. Każdy wybiera to, co mu najbardziej odpowiada. Ustroniacy więc mają swoje ulubione punkty z odzieżą używaną, chodzą tam od lat, są rozpoznawani przez pracowników. „W Ustroniu tyle się tego narobiło, że nie wiadomo gdzie wejść. Ale i tak mam swój ulubiony i sprzedawczynię zaprzyjaźnioną, to mi czasem nawet coś odłożę” – mówi stała klientka sklepu w centrum.

Z zakupami w „second – handach” wiąże się jednak pewne niebezpieczeństwo. Są osoby, które wchodząc do sklepu wiedzą czego dokładnie chcą, często nawet pytają sprzedawczynię o coś konkretnego. Jednak w większości „rozglądamy się i może coś się trafi”. Stąd koszyk pełen rzeczy i *suma summarum* – niepostrzeżenie wydajemy pieniądze nie na konkretną rzecz, a na taką, która po czasie zacznie zaśmieszać naszą szafę. Jak mówi mama dwójki małych chłopców: „Dzieciom mogę dużo nakupować, bo rosną szybko i wychodzą te ubrania, a szkoda wydawać na nowe, które i tak zaraz zedną. Dla siebie czasem też coś znajdę, najwięcej to mam torebek. Dobrze, że są te „szmaty”, bo mogę kupić sobie nawet coś oryginalnego, z metką, a wydać na to w sumie grosze. Ale zazwyczaj szukam konkretnych rzeczy, bo nauczyłam się już nie ulegać pokusie tanich zakupów.”

Materiałów do tego artykułu szukałam w poniedziałek, dzień targowy w naszym mieście. Pogoda dopisała, a więc ludzi było wszędzie sporo. Kilka „second – handów” było pełnych klientów, ekspedientki z ledwością znajdowały dla mnie czas pomiędzy doradzaniem klientom, rozpakowywaniem i wycenianiem odzieży a, niestety, patrzeniem, czy towar w cudowny sposób nie ginie w torbach nieuczciwych klientów. „Niech pani sobie wyobrazi, że nawet w taniej odzieży zdarzają się kradzieże! Trzeba uważać, bo ludzi przewija się sporo i trudno doglądać towaru” – zagadnęła do mnie jedna z ekspedientek. No cóż, jak widać z dóbr ustronińskich „lumpeksów” korzystają nie tylko zadowoleni z obrotu właściciele i klienci, ale też niestety pospolici złodzieje... Interes jednak kwitnie.

Klaudia Niemczyk

ŚWIATŁO ZE ŚLĄSKA

Nam, ustroniakom, prof. Jan Szczepański kojarzy się zwłaszcza z zawartymi w książeczce „Korzeniami wrośłem w ziemię” nastrojowymi wspomnieniami. Wielbimy go jako prawego intelektualistę, polityka i autorytet, który nigdy nie odcinał się od chłopskiego pochodzenia ani swego wyznania. Nie bardzo orientujemy się jednak w jego osiągnięciach naukowych, zostawiając „socjologom, co socjologiczne”; nie mamy już też szansy bezpośrednio obcować z tą nietuzinkową osobowością. Tym większą sensacją mogą się stać dzienniki profesora, spisane przezeń od 1930 do 1997 r., zespalające refleksje nad sobą i otoczeniem, uczucia, tęsknoty, siermiężną a niezbywalną codzienność, tułaczkę dosłowną i mentalną, wreszcie – dogłębne, celne analizy przemian w kraju czy w świecie na przestrzeni ponad półwiecza.

Te cenne notatki przybliżył 17 kwietnia na zebraniu otwartym Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego prof. Daniel Kadłubiec, opracowujący je od przepisania po redakcję naukową. Do sali parafialnej przybyło wiele osób różnorako związanych z socjologiem, władze, znamienici goście. Upřednio złożono wiązanek na grobie profesora w związku z przypadającą dzień wcześniej 3. rocznicą jego śmierci. Spotkanie w salce poprowadziła Urszula Wantuła-Rakowska; Słowem Bożym i modlitwą rozpoczął ks. Piotr Wowry, a po wspólnym odśpiewaniu „Ojcowskiego domu” Marian Żyromski przytoczył kilka pisanych za młodu przez J. Szczepańskiego wierszy-pejzaży. Liryki o skondensowanej treści zamkniętej w prostych słowach o spiętrzonej metaforyce (na wzór J. Przybosa, mistrza w cieszyńskim gimnazjum) zamknęły też ramowo wieczór. Ks. Marek Twardzik puścił w obieg kronikę z listą obecności. Widnieje tam wpis ustronińskiego socjologa ze spotkania, które PTE urządziło z nim w 1989 r.

Jako preludeum prof. Kadłubiec wspominał o słynącym wieku kulturowym „świecie ze Śląska” oraz nakreślił specyfikę ziemi cieszyńskiej, gdzie słowo i nauka nieodłącznie zajmowały prymarne miejsce. Komentując zapiski J. Szczepańskiego, podkreślił ich ogrom – 57 zeszytów po ok. 150 stron każdy, i to drobnym maczkiem! Pod egidą Muzeum ma bodaj w tym roku zostać wydana część I (wybór): od 1935 r. (wcześniejsze się nie zachowały) do końca lat 50. Dalsze bowiem zgodnie z życzeniem syna muszą nieco odleżeć – poruszają być może zbyt palące kwestie. Robione na własny użytek, notatki biegną za skojarzeniami, są więc chwilami nieuporządkowane, ale przystępne i zarazem poruszające. Prelegent zachwycił się wrażliwością i erudycją socjologa, obrazował z rozmachem, jak naukowiec przy pasieniu krów uczył się gramatyki francuskiej, albo zgłębiał klasykę socjologii. Mówił m.in.:

- Jakbyśmy dzisiaj profesorom opowiadali, że on wywoził gnój, kosił, młócił, robił masło, z Gościradowca nosił wodę w czasie wojny, toby nie wierzyli. A on to robił i się nie skarżył, wręcz mawiał: „To daje ciężką; jak koszę, dobrze się czuję.” Pracowitość stanowiła nadrzędną cechę jego charakteru, a po drugie pisanie dla niego było wszystkim. Dzień bez pisania uważał za stracony. Kiedy już pełnił wielkie uniwersyteckie czy państwowe funkcje, wstawał o 6 i co najmniej do 8 pisał, bo twierdził: Słowa ulatują, rzeczy pozostają, to mój ślad w nauce, ale też ten, który zostawiam tu, na Śląsku Cieszyńskim, bo stąd się wywodzę.

Ponieważ owych dzienników niczym poezji nie da się streścić, najlepiej niech mówią za siebie. Nieoficjalne passusy (interpunkcja domniemana) wybrano z fragmentów pisanych w czasie pobytu w Ustroniu (po ucieczce z żoną Norą z Kościan) jesienią 1939 r., a cytowanych na spotkaniu: o pracy gospodarskiej, planach twórczych i osobistych, zimowych wyprawach w góry, o pogrzebie matki czy „lujca” Wantuły...

„Wpadł silny wiatr, przeszedł w wichurę, prał mokrymi płatkami, dał brzozy koło Brzezinki i willi Ruth. Tyle poezji posiada Beskid, Wisła, Gościradowiec, brzozy i smreki szumiące nad bełkotem potoków. Dla nas ta poezja smreków nad muzyką potoków jest najważniejsza. Trzeba się nie poddawać rzeczom małym, trzeba pamiętać o wielkości piękna, bo wiatr, co bije w brzozy za oknem i dźwięczy nieustanną melodią dzwonów zagubionych w drzewach, jest wiatrem, co niesie marzenia i zarodki nauki”.

„Wstaję rano o 6, zabieram latarnię, idę do obory, zrzucam gnój, czyszczę żłoby, zmiatam, daję krowom siano, potem niesiemy

z tatą żarcie dla świń, znowu niosę krowom buraki, polewkę, przynoszę słomę i wodę, jest świt, nad Równicą niebo jaśnieje, księżyc jeszcze świeci. Potem robi się jaśniej, aż niebo się zapala, a mgły nad zachodem są różowosine. Wynosimy gnój z obory. Grzbiet Czantorii robi się czerwony i złoty. Robota ranna skończona. (...) Trzeba opisać Beskid, Śląsk, Wojsko Polskie i upadek Polski. Trzeba pisać o tym, co w Polsce było złe”.

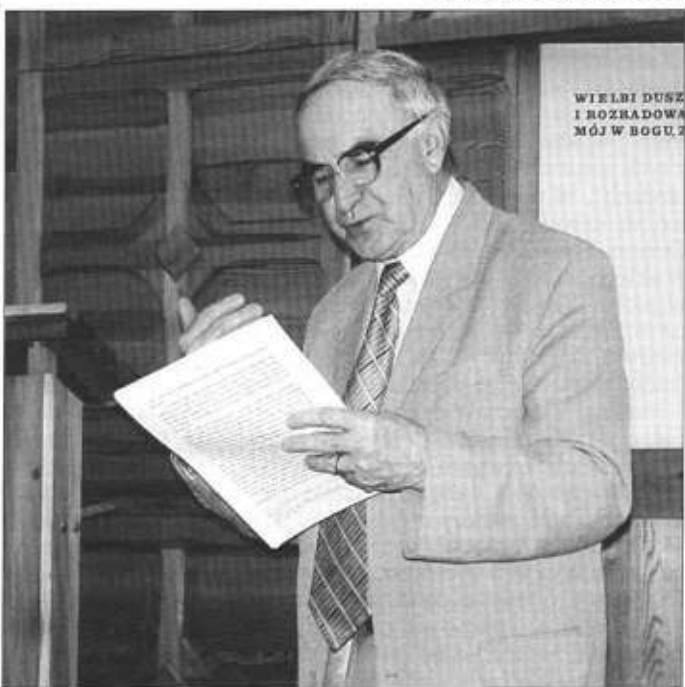
„Założymy sobie własne muzeum. To będzie świetne. Będziemy mieli w Ustroniu dwie cenne rzeczy: bibliotekę i muzeum, a może uda nam się zrealizować kiedyś jeszcze jedno marzenie: wolną szkołę nauk filozoficznych i społecznych w Ustroniu. Droga do realizacji tych marzeń jest jedna – praca – a więc nietrudna”.

„Uciechą było patrzeć, jak wschodzą przez nas zasiane owsy, rozwijają się czereśnie posadzone w jesieni. Zasadziliśmy kilka brzołek, dębów, leszczyn, smreków. Czytam Tatarkiewicz „Historię filozofii”, Poppera „Wstęp do logiki”. Znowu pasę krowy. Prawdziwie przedziwna historia. Nie sądziłem, że w rok po doktoracie, zamiast siedzieć nad habilitacją, pasę będę krowy. (...) Często jednak, pasąc krowy, myślę o zagadnieniach metafizyki. O jej roli w życiu. Kiedyś zgromadzę w Ustroniu olbrzymią bibliotekę”.

„Wczoraj, 26.10.1940 r., urodził się nasz syn Artur. Przyszł na świat z pierwszym śniegiem, z lodowatym wichrem północnym, w rocznicę naszego przyjazdu do Ustronia, rozpoczęcia naszej tułaczki. Nie słyszysz, synku mój, huku bomb, walących miasta angielskie i niemieckie, nie słyszysz salw pancerników na Morzu Śródziemnym, huku armat w Chinach. (...) Będziemy cię wychowywali w chłodnej pogardzie dla nacjonalizmu, (...) w miłości dla piękna i mądrości – dwóch elementów wieczności w człowieku”.

Zapytałam mówcę na forum o sporne obserwacje oraz wizje polityczno-społeczne prof. Szczepańskiego: - Dla mnie to nie są kontrowersje, tylko szczerą prawdą. On np. opisując wrzesień 1939 r. nie stroni od niezwykle ostrej krytyki rządu polskiego. Chwali żołnierzy za waleczność, natomiast nie pozostawia suchej nitki na dowódcach (...), zamiast gloryfikować, każe ich postawić przed sądem. A lata 60., 70. to encyklopedia dziejów Polski. M.in. napisał tekst dla Gierka, w którym zwraca mu uwagę, co się w Polsce źle dzieje: jeżeli nie zrobi tego, to skończy się to tym. I dokładnie tak się stało. Ale Gierek odpisał: Jasiu, przesadzasz. A on był świetnym socjologiem, śledził procesy społeczne i przewidywał, w jakim kierunku zmierzają. Jego późniejsze notatki są przeładowane dalekowzrocznością mędrca.

Katarzyna Szkaradnik



Dzienniki prezentował prof. Kadłubiec.

Fot. K. Szkaradnik

JEDNAK PIŁSUDSKI

Jednym z ważniejszych dni dla Agnieszki Moskały z kl. III Gimnazjum nr 2 był 13 marca br. Przystąpiła wtedy do finału konkursu przedmiotowego z historii. W woj. śląskim obejmował on kwestię „II RP na tle Europy w latach 1918-1939”, jakkolwiek każdy etap wymagał coraz bardziej drobiazgowej znajomości tamtego okresu. Z uczennicą pracowała Katarzyna Wojtyła, ale przecież nikt nie mógł za Agnieszkę przerobić materiału z wymaganych książek. A było co czytać. Do II tury już 7 pozycji: poświęcone całkowicie tematowi konkursu, np. „Z dziejów II Rzeczypospolitej”, bądź fragmenty szerszych opracowań historii współczesnej. W III rundzie – m.in. 8 „Zeszytów Historycznych” (po kilkadziesiąt stron) w pełni dotyczących XX-lecia. Gimnazjaliści odpowiadali na pytania otwarte, testowe, prawda/fałsz; sprawdzano ich umiejętność wykorzystania tekstu źródłowego. Przed częścią matematyczno-przyrodniczą egzaminu Agnieszka jest dobrej myśli. Choć jako laureatka konkursu została zwolniona z części humanistycznej, i tak musiała się do niej trochę przygotowywać, gdyż wynik olimpiady poznała dopiero miesiąc temu. W pierwszej chwili zawód i dodatkowy stres – trzeba się było odwoływać od decyzji. Niemniej Agnieszka zdołała postawić na swoim.

A.M.: Okazało się, że zabrakło mi 4 punktów. Na 100 miałam 86, a od 90 zostawało się laureatem. Pojechałyśmy z panią dyrektorem do Bielska, gdzie pisaliśmy finał. Sprawdziłyśmy moją pracę i znalazłyśmy parę odpowiedzi, które mogliby zaliczyć, bo jednak były dobre. Poszukiwałyśmy w zadanych książkach, żeby nasze odwołanie na czymś oprzeć.

Od początku miałaś pewność swojej racji? Zabrałaś się do szperania, a inni mogliby się załamać i spasoować...

A.M.: Wiadomo, że jak się tak długo uczyłam, to chciałam zostać tą laureatką. Po napisaniu olimpiady nie do końca byłam pewna. Obawiałam się błędów związanych z tym, o czym różnie pisało w literaturze obowiązkowej, po prostu były niekonsekwencje w książkach. Więc kiedy przyszły wyniki, wiedziałam, że mogę coś zdziałać, jak tam pojadę. Pomogły mi panie z historii i pani pedagog. Znalazłam 5 punktów, które mi mogli zaliczyć, np. o liczebności wojsk, bo rozmaicie ją szacowano, warunki sojuszu polsko-ukraińskiego z Petlurą też miałam inaczej niż w kłuczu... I z tych 5 punktów uznali 4, czyli akurat tyle, ile trzeba. Wystarczyło.

Gdyby ktoś ci powiedział: historia to nuda, suche fakty i daty – co byś mu odparła?

A.M.: O, cały czas słyszę takie rzeczy [śmiech]. Odpowiadam, że historia jest ciekawa, wystarczy przysiąść nad tym, to naprawdę wciąga. W szkole uczymy się tylko podstaw i wtedy trudno się wczuć.

Jaki okres historyczny lub postać są ci szczególnie bliskie?

A.M.: Nie wiem, czy jest ktoś taki... Przy okazji XX-lecia może



Laureatka z nauczycielką na tle mapy II RP.

Fot. K. Szkaradnik

jednak ten Piłsudski [śmiech], choć to postać ciągle dyskusyjna. Interesuje mnie też II wojna, bitwy i podziemne państwo polskie. Ale o XX-leciu najwięcej wiem [śmiech].

A co z dziedziny historii podczytujesz dla przyjemności?

A.M.: Lubię czytać artykuły na ten temat, np. w „Focusie”, gdzie są różne szczegółowe ciekawostki.

Byłaś też w rejonie z olimpiady matematycznej, a najbardziej pociąga cię biologia i chemia, wiążesz z nimi swoje plany... Jak pogodzić wiedzę ścisłą z humanistyczną?

A.M.: Chciałabym może iść na farmację albo być lekarzem, ale jestem bardzo ambitna i po prostu zależy mi, żeby mieć z każdego przedmiotu dobre oceny. Nie ma problemu z pogodzeniem tego. A umiejętność kojarzenia i pamiętania pomaga przy nauce historii.

Dlaczego zatem olimpiada nie z czegoś ścisłego, tylko historyczna?

A.M.: W zeszłym roku startowałam w historycznej, przesłam do II etapu i tam niewiele mi zabrakło, więc w tym też chciałam spróbować. Wzięłam jeszcze udział w chemicznej, tyle że to była trzecia olimpiada, już trochę za dużo. Brakło mi 2 punktów do II etapu, ale i tak nie dałabym potem rady z tym wszystkim. A z tą historią jakoś wyszło.

Chodzą słuchy, że postawiłaś na historię, licząc na zwolnienie z części egzaminu...

A.M.: [śmiech] No to też, bo z polskiego nie jestem jakimś orłem, więc wolałam spróbować tę humanistyczną część ominąć.

Rozmawiała: Katarzyna Szkaradnik

Bielenda SPA w Ustroniu, ul. Akacjowa 107

zatrudni kelnerów i kelnerki.

Prosimy o składanie cv

na adres: biuro@poniwienc.pl, tel. 033 854-32-10.



PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNALNE

Spółka z o.o.

43-450 Ustroń, ul. Konopnickiej 40

informuje

że posiada jeszcze do wynajęcia **ostatnie wolne nowe pomieszczenia garażowe** o powierzchni 15 m², które zlokalizowane są za bazą Przedsiębiorstwa Komunalnego w Ustroniu przy ul. Konopnickiej 40.

Zainteresowane osoby prosimy o niezwłoczny kontakt osobisty lub telefoniczny.

Dodatkowe informacje można uzyskać od pn. do pt. w godz. 7.00 – 15.00 w siedzibie Przedsiębiorstwa Komunalnego lub pod nr **tel. 033 854 35 00**.



PROTO-DENT

Gabinet stomatologiczny

lek. stom. Khalil NASSER

tel. kom. 0609 091 560, e-mail: rejestracja@proto-dent.eu
www.proto-dent.eu

Ustroń, ul. Daszyńskiego 12 B
TEL. 33/854 14 89

Skoczów, ul. Ustrońska 3
TEL. 33/858 41 06

pon. 15.00 -19.00
wt. 10.00 -13.00
śr. 15.00 -19.00
czw. 10.00 -13.00
pt. 15.00 -19.00
sob. 10.00 -14.00

pon. 9.00 -13.00
wt. 14.00 -19.00
śr. 9.00 -13.00
czw. 14.00 -19.00
pt. 9.00 -13.00
sob. 10.00 -14.00

USTROŃSKI PRL

Jak każda miejscowość w Polsce, także i Ustron ma swoją własną historię czasów PRL. Niniejszy cykl jest próbą przybliżenia mniej dotąd znanych lub nieznanymi faktów i opinii z tej minionej już – i oby bezpowrotnie – epoki.

W Polsce gomulkowskiej /3/

Panujący w PRL głód mieszkaniowy, również w Ustroniu dawał się we znaki wielu rodzinom. Już w czerwcu 1955 r. przy Osiedlowej Radzie Narodowej powołano Komisję Mieszkaniową, która miała załatwiać wszystkie sprawy lokalowe. Do końca 1955 r. przydzieliła 79 mieszkań. Jednak ze względu na stale rosnącą liczbę przyjezdnych, możliwość przydziału kwater mieli tylko ci spośród nich, którzy mogli wylegitymować się, powszechnym wówczas w kraju, nakazem pracy. Należy także wspomnieć, że w 1955 r. przewodniczący ORN Ludwik Troszok miał odwagę – bo tak należy to chyba ująć – powołać komisję społeczną do zbierania decyzji swojego poprzednika W. Richerta w sprawie przejęcia prywatnych kwater przez FWP. Akcja Troszoka była wynikiem oddolnych nacisków. Część właścicieli z czasem odzyskała swoją własność, część borykała się z tym problemem (np. Stecowie z „Pałacyku”) przez wiele następnych lat.

Szybki wzrost głodu mieszkaniowego wynikał jednak nie tylko ze wzrostu migracji czy urodzeń, ale także z polepszających się standardów życia, skłaniających do wyjścia części wielopokoleniowych rodzin z poddaszy, garaży czy piwnic. Według sprawozdania MRN z 18 VII 1961 r. wynika, że 21 rodzin mieszkało w mieszkaniach zawilgoconych, 120 w przeludnionych, 11 w budynkach do rozbioru, 38 na strychach i poddaszach, 62 w suterrenach i piwnicach. W latach 1945-1961 na koszt państwa zbudowano w Ustroniu 4 bloki mieszkalne (120 izb) i 4 bloki przyzakładowe (90 izb). Powstało 125 budynków indywidualnych (506 izb). W sumie na 909 budynków mieszkalnych 163 było w gestii miasta i zakładów pracy. Na lata 1961-1965 plan Rady Narodowej zakładał oddanie 1 bloku (38 izb) z funduszu państwowego, 1 bloku przyzakładowego (30 izb), 11 bloków spółdzielczych (416 izb). W tym okresie działały w Ustroniu, popierane przez MRN, dwie spółdzielnie mieszkaniowe. Powstała w maju 1958 r. SM „Zacisze” liczyła 52 członków, z czego tylko 28 pochodziło z Ustronia, co przy kłopotach mieszkaniowych w mieście nie wzbudzało w MRN entuzjazmu. Druga spółdzielnia mieszkaniowa – Zrzeszenie Budowy Domków Jednorodzinnych powstała przy Nadleśnictwie. Problemem, w skali ogólnopolskiej, były jednak materiały budowlane. MRN powołała nawet specjalną komisję do ich rozdziału, co jednak i tak nie zaspokajało ogromnych potrzeb w tym zakresie. W latach 1961-1963 SM „Zacisze” oddała pierwsze 6 bloków (72 mieszkania) przy ul. Konopnickiej. W 1963 r. spółdzielnia przy Nadleśnictwie budowała 10 domów. Radni zwracali też uwagę na brzydką architekturę części Hermanic – spowodowaną samowolą przy dokonywaniu nieestetycznych przybudówek w domach prywatnych („buduje się domy jak baraki”), z których Hermanice słynęły, co również wynikało z małej podaży mieszkań.

Niezależnie od kłopotów mieszkaniowych Ustronia, od końca lat 50. wygląd miasta ulegał jednak pozytywnym przekształceniom. Stąd nie będzie chyba przesadą stwierdzenie, że „fojt” Troszok i jego radni z lat 1954-1964 „zastali Ustron drewniany a zostawili murowany”, zmieniając stopniowo miejscowość posiadającą jeszcze wiele cech typowo wiejskich. Wynikało to w dużym stopniu z dbałości, jaką ekipa Troszoka przykładła do estetyki miasta. Bezlitośnie likwidowano szopki, „króliczoki”, przylegające do głównej ulicy miasta drewniane płoty, co kontynuowano także za kadencji Włodzimierza Gołkowskiego. Być może do tych korzystnych zmian przyczyniał się także fakt, iż lokalne władze PZPR za bardzo się wówczas do ich przeprowadzania nie wtrącały (tak wynika z relacji). Nie znaczy to oczywiście, że ustroniska ORN, a potem MRN miały w omawianym okresie aż tak duże pole manewru, gdyż samorządowość w komunizmie nigdy nie funkcjonowała.

W 1964 r. obowiązki „fojta” Troszoka przejął w Ustroniu Włodzimierz Gołkowski, który pełnił tę funkcję, z jej formalnymi reorganizacjami, do 1982 r. W tak długim okresie, przypadających na schyłkowe lata siemiestnego gomulkowskiego socjalizmu, gierkowską dekadę propagandy sukcesu i czasy „Solidarności” 1980-1981, uwaga mieszkańców Ustronia była skierowana przede wszystkim na korzyści i skutki, jakie niesła za sobą dalsza rozbudowa Zawodzia.

W drugiej połowie lat 60. rozpoczęło się bowiem w Ustroniu budowanie miasta turystycznego i uzdrowiska o zasięgu krajowym. Już na starcie bardzo Ustroniowi pomogła ukończona 22 X 1967 r. budowa wyciągu krzesełkowego na Stokłosie w masywie Czantorii, przez co Polana stała się obowiązkowym przystankiem dla każdego, kto wybierał się w Beskid Śląski. Z kolei omawiane na naradach u Jerzego Ziętka w Katowicach plany budowy schroniska na Czantorii na 100 miejsc noclegowych (transport materiałów budowlanych miał iść przez Czechosłowację); wyciągu krzesełkowego na Równicę; alternatywy – tramwaj szynowy poruszający się na przesuniętych nieco wyżej w terenie torach do Wisły-Głębce, albo likwidacja kolei na rzecz transportu kołowego; plany budowy tarasów do opalania na Równicy, czy budowy drogi do Brennej nie zostały nigdy zrealizowane. Natomiast samej MRN nie udało się wówczas wcielić w życie planów utworzenia własnej komunikacji miejskiej. Asumptem do tych zamierzeń były kłopoty z PKS Cieszyn, który w omawianym okresie bez konsultacji z władzami Ustronia, likwidował przystanki lub zawieszał kursy do ustroniskich dolin. *cdn*

Krzysztof Nowak

LIST DO REDAKCJI

Od kilku lat jestem mieszkanką Miejskiego Domu Spokojnej Starości przy ul. Słonecznej. Jak często się zdarza, nieszczęścia chodzą parami. W grudniu ubiegłego roku dwukrotnie uległam wypadkom, zakończonym złamaniem lewej ręki. Wiele osób, z grona personelu oraz współmieszkańców, okazało mi w tym trudnym dla mnie czasie sporo gestów przychylności i pomocy, nie tylko tej z obowiązku. Dlatego chcę za pośrednictwem Gazety Ustroniskiej wyrazić słowa serdecznego podziękowania wszystkim, którzy pomagają mi na co dzień w prozaicznych czynnościach życiowych. Przede wszystkim zasługują na nie panie pielęgniarki, panie salowe i pracownicy kuchni. Również panie: Klara, Helena, Emilia, Stefania, Kasia oraz panowie: Kazik, Zbyszek i Karol. Wymienieni bezinteresownie, wkładając w każdy dobry uczynek, czy szlachetny gest swoje serce, pomogli mi przetrwać trudne chwile w czasie pobytu w szpitalu i w okresie rekonwalescencji. Mojej wdzięczności nie da się wyrazić w paru zdaniach, ale puentą tegoż niech będą słowa Eugenii Price, które moim dobroczyńcom dedykuję: „Jeśli wkładasz serce w każdą najdrobniejszą rzecz, którą czynisz, twoje życie staje się wielkim.” Imię i nazwisko do wiadomości redakcji.

OKRADLI I WPADLI

16 kwietnia na ul. Gościńców nieznani mężczyźni wyrwali turyście szaszetkę, w której znajdowały się aparat fotograficzny i karty bankomatowe, po czym uciekli. Następnie używając skradzionych kart bankomatowych oraz zapisanego na nich kodów PIN dokonali w bankomacie wypłaty w wysokości 500 zł. Dzień później sprawców zatrzymali funkcjonariusze Komisariatu policji z Ustronia. Sprawa zakończyła się w sądzie. Wobec złodziei zastosowano środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Policja apeluje do wszystkich o nie umieszczanie kodu PIN na kartach bankomatowych! Jeśli nie udaje się nam zapamiętać kod, to można zanotować go na osobnej kartce, nie noszonej razem z portfelem czy w torebce, lub zapisać np. w telefonie komórkowym pod przykładowym numerem dla nazwiska nie rozpoznawalnego przez potencjalnego złodzieja jako zapisany kod PIN.

Klaudia Niemczyk



Śląski Szpital Reumatologiczno - Rehabilitacyjny
im. gen. Jerzego Ziętka

43-450 Ustroń, ul. Szpitalna 11

tel. 033 / 854 26 40 fax. 033/854 35 99

**ogłasza przetarg pisemny na dzierżawę lokalu o pow. 26,80 m²
z przeznaczeniem na prowadzenie sklepu zaopatrzenia medycznego.**

Cena wywoławcza netto 1230,00 + 22% VAT /miesiąc.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w sekretariacie Śląskiego Szpitala Reumatologiczno - Rehabilitacyjnego w Ustroniu - pok. nr 162 w terminie do dnia 08.05.2007 r. godz. 10.00.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 08.05.2007 r. o godz. 10.30.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 1500 zł w kasie Szpitala.

W przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, z którymi jest podpisany lub został rozwiązany stosunek najmu / dzierżawy pomieszczeń Szpitala, wypowiedziały umowę najmu / dzierżawy.

Informacji udziela Dział Zamówień Publicznych, nr telefonu: 033/854-26-40 wew. 213 lub 033/854-54-93.

Specyfikację Warunków Przetargu można odebrać w budynku głównym Szpitala pokój nr 159.

Szpital zastrzega sobie prawo do unieważnienia lub odwołania przetargu bez podania przyczyny.

BURMISTRZ MIASTA USTRONIA

na podstawie: ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. Z 2003 r. Nr 96, poz.873 z późn. zm.) oraz uchwały nr XLIX/452/2006 Rady Miasta Ustronia z dnia 26 października 2006 roku w sprawie przyjęcia na rok 2007 programu współpracy Miasta Ustronia z podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego, ogłasza II edycję otwartego konkursu ofert na realizację zadań publicznych w zakresie:

rodzaj zadania	kwota
1. Organizacja III Festiwalu Ekumenicznego.	4.000,00-zł
2. Realizacja filmu o dziedzictwie kulturowym Ziemi Cieszyńskiej	6.000,00-zł
3. Przyjęcie chóru węgierskiego z Balaton Almadi i zorganizowanie jego występu w Ustroniu.	5.000,00-zł
4. Prowadzenie świetlicy socjoterapeutycznej w Ustroniu Hermanicach	5.000,00-zł
5. Organizacja Folk & Country Festival Ustronia '2007	70.000,00-zł
6. Organizacja wydarzenia kulturalnego w sezonie letnim 2007	30.000,00-zł
7. Prowadzenie zajęć dydaktycznych z dziećmi i młodzieżą w zakresie sportów zimowych oraz przygotowanie sprzętu do sezonu zimowego.	10.000,00-zł
Razem:	130.000,00-zł

Szczegóły w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie miejskiego portalu internetowego www.ustron.pl oraz na tablicach informacyjnych Urzędu Miasta w Ustroniu.

Dodatkowych informacji na temat warunków i możliwości uzyskania dotacji udzielają pracownicy Wydziału Oświaty Kultury Sportu i Turystyki I p., pok. nr 16, Urzędu Miasta w Ustroniu, ul. Rynek 1, tel. 033/8579-328.

Formularz oferty dostępny jest w Wydziale Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki w Ustroniu, Rynek 1 I p. pok. 16 oraz na stronie internetowej www.ustron.pl, (zakładka BIP/organizacje pozarządowe/dokumenty do pobrania) i zgodny jest ze wzorem określonym w rozporządzeniu Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 27 grudnia 2005 r. w sprawie wzoru oferty realizacji zadania publicznego, ramowego wzoru umowy o wykonanie zadania publicznego i wzoru sprawozdania z wykonania tego zadania (Dz. U. Nr 264, poz. 2207).

Oferty powinny być składane w formie pisemnej pod rygorem nieważności w okresie 30 dni od daty ogłoszenia niniejszego konkursu, tj. do dnia 15 maja 2007 r., w godzinach pracy, w sekretariacie Urzędu Miasta w Ustroniu lub pocztą na adres: Urząd Miasta Ustronia, Rynek 1, 43-450 Ustroń. O terminie złożenia oferty decyduje data wpływu do Urzędu Miasta.

FELIETON

Tak sobie myślę

Dyskusja, podjęcie decyzji, realizacja

Rozpoczęły się prace na rynku. Nareszcie! To prawda, oznacza to pewne komplikacje i niemożność korzystania z rynku przez dłuższy czas, ale jest nadzieja, że po skończonych pracach rynek będzie jak nowy, stanie się ozdobą naszego miasta. Pewnie będą kłopoty z parkowaniem czy korzystaniem z taksówek. W innym miejscu trzeba będzie szukać autobusów wiozących pasażerów w dalekie kraje. Przez jakiś czas nie będzie można organizować imprez na rynku. Z tym jednak trzeba się pogodzić. Takie kłopoty występują zawsze w czasie budowy...

Wiem, że nie wszystkim podoba się wybrany do realizacji projekt zagospodarowania ustronńskiego rynku. Trzeba sobie przy tym powiedzieć, że takiej zgody wszystkich mieszkańców i osób spoza Ustronia, zainteresowanych rynkiem, nie udało się nigdy osiągnąć. Choćby dlatego, że jedni chcieliby mieć rynek zabudowany na wzór rynków średniowiecznych miasteczek, a inni chcieliby mieć rynek otwarty na resztę miasta. A kiedy przychodzi do szczegółów urządzenia rynku to różnica zdań jest jeszcze większa...

Słyszeliśmy o różnych koncepcjach i pomysłach na urządzenie rynku. Mamy za sobą długą dyskusję, pełną wręcz dramatycznych zwrotów. Musimy jednak sobie powiedzieć, że to już mamy za sobą, a teraz jest czas na realizację wybranego projektu, przyzwyczajenie się do tego, co powstaje i polubienie nowego kształtu ustronńskiego rynku.

Tak już to jest, że jest czas na dyskusję, po której przychodzi czas na podjęcie decyzji, a potem na realizację tej decyzji. Zachowanie tej kolejności i poszanowanie tej ogólnej zasady, daje szansę zbudowania czegośkolwiek czy osiągnięcia wyznaczonego celu. Nie ma szans na zbudowanie czegośkolwiek czy osiągnięcia jakiegoś celu człowiek czy grupa, jeśli po podjęciu w danej sprawie decyzji, zamiast ją realizować rozpocznie ją podważać i zaczynać dyskusję od nowa. Bo przecież można było zdecydować inaczej. Można było wybrać inną koncepcję czy projekt.

Tak, zawsze można zdecydować inaczej. Zawsze można wybrać inną koncepcję. Tylko kiedyś trzeba się zdecydować. Kiedyś trzeba wybrać jedną koncepcję. A wtedy zaprzestać dyskusji i koncentrować się na realizacji. Inna rzecz, że i realizacja może przynieść i zapewne przyniesie, niejedną trudność i niejedną problem do rozwiązania... Trzeba jednak iść dalej; realizować wybrany projekt, budować, tworzyć nową rzeczywistość.

Jerzy Bór



Nie żałowano kości.

Fot. W. Suchta

POBŁAŻLIWY SĘDZIA

Nierodzim - Błyskawica Kończyce Wielkie 1:2 (1:0)

W ostatnią niedzielę Nierodzim grał na własnym boisku z Kończycami Wielkimi w meczu o mistrzostwo klasy „A”. Początek spotkania to gra obu drużyn głównie w środku boiska. Walka zacięta, ale nie widowiskowa. Pierwszą szansę na strzelenie bramki miała Błyskawica, gdy podanie od swego obrońcy łapie bramkarz Nierodzimia **Jarosław Legierski**. Sędzia dyktuje rzut pośredni z kilku metrów od bramki. Nie potrafią tego jednak wykorzystać. Natomiast w siedem minut później karnego dla Nierodzimia strzela **Szymon Holeksa**. Obrońca Kończyce nawet nie chciał faulować, ale tak specyficznie biegł za napastnikiem Nierodzimia, że podciął go w polu karnym. Sam był tym bardzo zdziwiony. W końcówce oglądaliśmy jeszcze bardzo mocny strzał z dystansu Błyskawicy mijający minimalnie okienko.

Druga połowa nie zaczyna się najlepiej dla Nierodzimia. Po błędzie obrony w 50 min. Błyskawica wyrównuje. Gdy wydawało się, że spotkanie zakończy się remisem, w końcówce znaczną przewagę osiąga Błyskawica. W 80 min. strzela drugiego gola i teraz do ataku rzuca się Nierodzim. Niewiele z tego wychodzi, a co gorsza nasi piłkarze tracą nerwy i zaczynają faulować, popychać przeciwników, generalnie prezentują całą gamę niesportowych zachowań. Za popchnięcie przeciwnika bez piłki **Arkadiusz Madusiok** ogląda drugą żółtą kartkę i opuszcza boisko. Nierodzim, który tak dobrze spisywał się jesienią, wiosną nie zdobył jeszcze punktu.

Spotkanie dobrze sędziowane, choć w końcówce, gdy piłkarzom Nierodzimia zaczęły puszczać nerwy, sędzia był chyba zbyt pobłażliwy dla gospodarzy.

Nierodzim wystąpił w składzie: Jarosław Legierski, Szymon Holeksa, Błażej Bulowski, Dawid Cieślak (Sławomir Rudzki),

Janusz Ihas, Marcel Grzebielec, Arkadiusz Madusiok, Piotr Wójcik, Adam Brudny (Gabriel Wawronowicz), Krystian Wawrzyczek (Krystian Łoza), Rafał Bystron.

Po meczu powiedzieli:

Trener Błyskawicy **Janusz Bubula**: - Ciężki mecz, bardzo wyrównany. Wiadomo, że na własnym boisku gospodarze mają trochę więcej do powiedzenia, chociaż w pierwszej połowie Nierodzim zbyt wielu okazji nie miał. Moi chłopcy w drugiej połowie pokazali charakter, nawiązali walkę i pomimo prowadzenia Nierodzimia, w efekcie wygrali mecz, który był bardzo zacięty i dość ostry.

Trener Nierodzimia **Rafał Dudela**: - Brak słów. Gdy wygrywałem w rundzie jesiennej człowiek miał tyle do powiedzenia, a teraz trudno cokolwiek mówić. Od początku spotkania walka o środek, w końcówce pierwszej połowy dochodzimy do głosu i strzelamy bramkę. Ostatnie dwadzieścia minut pierwszej połowy należało do nas i szkoda, że nie padła druga bramka, a były ku temu okazje. W drugiej połowie nadal przeważamy i jeden kiks powoduje, że role się odwracają. Wszystko się nagle urywa, a miał to być mecz, w którym drużyna się przełamie. Tymczasem kryzys trwa nadal. Mamy też braki kadrowe. Nie ma kto grać, nie ma ławki rezerwowych. Jeden zawodnik pauzował za kartki, dwóch uczy się i nie mogło grać. Trzy mecze przegraliśmy z drużynami, które były za nami w tabeli. Jak się traci punkty z takimi drużynami, to z kim mamy wygrać? A tu za chwilę mecze z Puńcowem, Strumieniem, Cieszynem. (ws)

1	LKS Tempo Puńców	37	58:15
2	LKS Wisła Strumień	36	34:19
3	TS Mieszko-Piast Cieszyn	31	40:17
4	LKS Kończyce Małe	30	23:17
5	LKS Beskid Brenna	27	21:9
6	KS Wisła Ustronianka	23	33:25
7	LKS Błyskawica Drogomyśl	23	24:18
8	KS Nierodzim	21	30:22
9	LKS Ochaby 96	19	22:28
10	LKS Victoria Hażlach	18	19:29
11	LKS Orzeł Zabłocie	17	23:38
12	KKS Spójnia Zebrzydowice	15	16:45
13	LKS Błyskawica Kończyce Wielkie	12	17:47
14	LKS Wyzwolenie Simoradz	8	13:44



Stały fragment gry.

Fot. W. Suchta

ustrońskie galerie, muzea placówki kultury, fundacje, stowarzyszenia, policja, straż miejska

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. J. Wantuły
Rynek 4, tel. 854-23-40.

WYPOŻYCZALNIA DLA DOROSŁYCH
poniedziałek: 8.00-18.00, wtorek: 8.00-15.00, środa: 12.00-18.00,
czwartek - nieczynne, piątek: 8.00-18.00, sobota: 8.00-12.00.

CZYTELNIĄ OGÓLNA ORAZ WYPOŻYCZALNIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
poniedziałek: 12.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa: 12.00 - 18.00; piątek: 8.00 - 18.00.

BIBLIOTEKA SZKOLNO-SRODOWISKOWA W USTRONIU - POLANIE
poniedziałek: 8.45 - 16.00; wtorek: 8.45 - 12.00; środa: 8.45 - 12.45; czwartek: 8.00 - 12.45; piątek: 8.00 - 12.45.

MUZEUM USTROŃSKIE im. J. Jarockiego
ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.
www.muzeumustronskie.republika.pl, e-mail: muzeumustronskie@op.pl

Wystawy stałe:
— Hutnictwo i kuznictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
— Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum
— Galeria Sztuki Współczesnej B&K Heczek
— Obraz Ludwika Komarzewskiego (juniora) „Wesele”

Muzeum czynne: w poniedziałki 9 - 14, we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14
w soboty, niedziele 9.30 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ”
ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96. www.muzeumustronskie.republika.pl
wystawy stałe:
- ekspozycja prac wybitnych twórców polskich
- kolekcja medali, starodruków, druki bibliofilskie i unikatowe
- ekslibris ze zbiorów Marii Skalickiej
- porcelana ręcznie malowana Barbary Majętny
- wystawny strój cieszyński i filigran cieszyński
- cenny zbiór książek „Cieszyńska”
- Ustron w starej fotografii
- walka o niepodległość w czasie II wojny światowej (1939-1945)
(AK, PSZ na Zachodzie, Wojsko Polskie na Wschodzie, martyrologia mieszkańców Ustronia)
wystawy czasowe:
- Grafika Franciszka Niecia - ASP Katowice

KLUB PROPOZYCJI: - klub tysięcy inicjatyw i spotkań z ciekawymi ludźmi
ODDZIAŁ CZYNNY: codziennie w godz. 11-16.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”
B&K Heczek - ul. Błyszczka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”
ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.
Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH
Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail: bpiwa@pobox.com
Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”
ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14 szkolenia, wykłady, konferencje, edukacyjne imprezy
dla dzieci i młodzieży „Strefa Wolności”, Wydawnictwo „Kainonia”, czasopiśmo „Nasza Inspiracja”.

WYSTAWA MOTOCYKLI ZABYTKOWYCH - RDZAWE DIAMENTY
ul. Partyzantów 1
Od wtorku do niedzieli - godz. 10.00 - 18.00.

CZYTELNIĄ KATOLICKA
Dziedziniec przy kościele p.w. Św. Klemensa,
- od poniedziałku do soboty: 8.00 - 12.00 i 17.00 - 19.00;
- niedziele: 7.00 - 13.00 i 17.00 - 19.00.

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”
ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail: mdk@ustron.pl
Kółko zainteresowań dla dzieci i młodzieży: komputerowe, szachowe, plastyczne, wokalne-instrumentalne, taniec
nowoczesny, rękodzieło artystyczne, teatralne i recytatorskie, modelarskie, akrobatyka - zajęcia odbywają się po polsku.

TOWARZYSTWO KSZTAŁCENIA ARTYSTYCZNEGO - Ognisko Muzyczne MDK „Prażakówka”
Nauka gry na instrumentach muzycznych w klasach: fortepianu, skrzypiec, akordeonu, gitary,
fletu, keyboardu. Prowadzone przez Towarzystwo Kształcenia Artystycznego.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)
MITYNG AA - czwartek od 17.30 MITYNG Al-Anon - wtorek od 17.30 i niedziela
Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00
Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516 854.

FUNDACJA ŚW. ANTONIEGO
ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72

Spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależnień
- wtorek 9.00-10.00; - czwartek 16.00-17.00
Psycholog - każdy ostatni piątek miesiąca
Punkt wydawania odzieży - pon. śr. pt. 10.00-14.00.

MIEJSKI OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ
ul. M. Konopnickiej 40 - od poniedziałku do piątku 7.30 - 15.30
Telefon: 033 854-26-34, 033 854-21-63.

STOWARZYSZENIA I ZWIĄZKI:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych
- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie
I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów Politycznych
Hitlerowskich Więźni i Obozów Koncentracyjnych - czwartek 10.00-12.00 s. nr 2
Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Kółko nr 2 w Ustroniu - środa 10.00-12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00
Estrada Ludowa Czwartek i Mała Czwartek - wtorek 17.30-20.00
Zespół Wokalny „Ustron” - wtorek 18.00-20.00.

STOWARZYSZENIE POMOCY DZIECIOM I RODZINIE „MOŻNA INACZEJ” W USTRONI

- **Ośrodek Pracy z Dziećmi i Młodzieżą „Można Inaczej”, ul. Rynek 4,**
od poniedziałku do piątku 10.00-18.00
- **dyżur biura Stowarzyszenia:** poniedziałek 17.00-18.00
- **Centrum Wolontariatu:** wtorek 8.00-12.00, czwartek 14.30-18.30
- **Psychoterapeuta:** poniedziałek 15.00-19.00
oraz kluby działające w szkołach: SP 1 (kl. I-III) pn. - godz. 12.00-15.00
SP 2 (kl. I-III) wt. - godz. 13.00-16.00, (kl. IV-VI) pt. - godz. 13.00-16.00
SP 3 (kl. I-III) pt. - godz. 12.30-15.30, (kl. IV-VI) wt. - godz. 13.30-16.30
GIM 1 (kl. I-III) wt. - godz. 13.30-16.30, GIM 2 (kl. I-III) pt. - godz. 13.00-16.00.

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53, - od poniedziałku do piątku 8.30 - 17.00
- sobota 8.30 - 13.00
ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00
- sobota 8.45 - 13.00.

KOMISARIAT POLICJI USTRON

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTRON

Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986.

LIVE MUSIC CLUB
Angel's
Co piątek muzyka
na żywo 20.30
27.04r. 07r. - Małe kino
04.05. 07r. - PE-czyli soul
według
Karoliny Kidon i Jadzi Kłapy.
Ustron, ul. Daszyńskiego 28
rezerwacja: tel. 033 854 42 33.
www.angelspub.pl

Adecco
SZUKASZ DOBREJ PRACY?
Zwróć się do nas!
Aktualnie poszukujemy osób
na stanowiska:
Operator maszyn
(Czechowice-Dziedzięce)
Pracownik tworzyw sztucznych
(Bielsko-Biala)
Operator wózka widłowego/
Pracownik magazynowy
(Bielsko-Biala)
Operator obrabiarek /Monter
(Tychy lub Bielko-Biala)
Plac Wolności 3, 43-300 Bielko-Biala
e-mail: a.hasik@adecco.pl
Tel: +48 33 819 16 60

**Pilnie przyjmę sprzedawcę
z doświadczeniem, tel. 0607-985-549.
Praca na terenie Ustronia.**



No i gdzie te miliony?

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Restauracja Kubuś w Ustroniu ul. 3 Maja 27 zaprasza na festyny w ogródku letnim w dniu 29.04 (niedziela) i 30.04 (poniedziałek) przy muzyce na żywo od godz. 18.00.

Zatrudnię pracownika biurowego, wymagania: wykształcenie minimum średnie, bardzo dobra znajomość komputera (MS Office, internet), doświadczenie w prowadzeniu biura (prace administracyjno-księgowe), mile widziana znajomość dokumentacji kadrowej, komunikatywność i wysoka kultura osobista. 0-509-940-502.

Dam pracę kobiecie w szkółce roślin ozdobnych. 0-602-642-709.

Sprzedam 2 pokoje 44 m². Ustron Manhatan, 110 tys. zł. Tel. 033 854-22-47.

Firma Tomart wykonuje usługi: instalacje (sanitarne, CO, gazowe), doradztwo, wycena. 033 852-36-52, 0-694-487-647.

Kupię M-2. 0-885-634-862.

Sprzedam koncentrator tlenu używany INVACARE SENS O2 (tlenoterapia, astma) – nie potrzebna butla. 0-698-458-707, 033-854-21-40.

Promocja okien PCV F.H. „Besta” Ustron, ul. Skoczowska 47e, tel. 033-854-53-98.

Szukam opiekunki do dziecka. 0-509-788-967.

Chorwacja – wyspa BRAC – apartamenty w pełni wyposażone, do morza 150 m, dojazd własny, od 290 zł od osoby. Biuro Turystyczne, 033 479-39-26, 0-601-665-751.

Zatrudnię recepcjonistę i kelnerkę. OSW Eltrans. Zgłoszenia osobiste. Ustron, ul. Lipowa 20. 033 854-23-79

Ustron Zawodzie – dom do wynajęcia. 0-609-971-711.

Kupię mieszkanie (najlepiej z garażem) o pow. 50 m². 0-693-627-465.

Przyjmę do pracy hydraulika. 0509 -940-503

DYŻURY APTEK

27-29.4	- Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
30.4-2.5	- „111”	ul. Skoczowska 111	tel. 854-24-89
3-5.5	- Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76

Wieczorem dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.

CENTRUM LECZENIA CHOROŃ KRĘGOSŁUPA

LECZYMY: RWE KULSZOWĄ, BÓLE KRZYŻA, ZAWRÓTY GŁOWY, POCHODZENIA KRĘGOSŁUPOWEGO, CIERPIENIE KOŃCZYN, BÓLE KARKU, DOŁĘGLIWOŚCI UKŁADU RUCHU.

OSRODEK SPORTOWY „START”
43-460 Wista, ul. Olimpijska 1,
tel. /033/ 855-24-14; 0-660-483-630

Skład Kruszyw Budowlanych Firma BUD-RÓŻ

ul. Katowicka 116, 43-450 Ustron
tel. 033-854-17-45, 0-512-117-004

Oferujemy:

- piasek ostry, - piasek budowlany,
- piasek podsypkowy,
- żwir drenarski, - żwir budowlany,
- kruszywo na podbudowę,
- tłuczeń – kliniec, - flot, - cement, - wapno.

Waga elektroniczna, czynne pon – sob. w godz. 6.00 – 18.00

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

Miejskie imprezy majowe - str. 1
30.4-5.5 godz. 20.00 Festiwal New Dimensions - Club FP

KINO

27.4-3.5 godz. 17.15 Damsko-męska rzecz - komedia romantyczna, W. Brytania, 12 lat,
27.4-3.5 godz. 19.00 Ryś - komedia, Pol, 15 lat.

SPORT

27.4 godz. 11.00 Miejskie Zawody Latawców - stadion KS Kuźnia.
1.5 godz. 9.00 21. Mistrzostwa Ustronia w Skoku o Tyczce kobiet i mężczyzn „O Puchar Burmistrza Miasta Ustronia”, SP-5.

USTRONSKA dziesięć lat temu

Do władz Ustronia zwróciła się z propozycją firma GSM, która zainstaluje na terenie naszego miasta odpowiednie anteny mające poprawić jakość odbioru telefonów komórkowych. Aparaty te wchodziły przebojowo na rynek polski stając się konkurencją dla tradycyjnych telefonów. Producenci starają się zapewnić odbiorcom jak największy komfort.

Z rozmowy z młodym mieszkańcem naszego miasta:
Czy w Ustroniu faktycznie tak łatwo można dostać narkotyki?
Tak, bez problemów.

I młodzież wie gdzie się zaopatrywać?

Tak, większość wie.

Dotyczy to chyba młodzieży ze szkół średnich.

Z siódmych i ósmych klas też biorą. Ludzie, którzy rozprowadzają, chodzą na dyskoteki i tam wszystko można dostać bez problemów.

Nie obawiają się policji?

To chyba policja obawia się tych co rozprowadzają.

Jak dużo młodzieży miało kontakt z narkotykami?

40% na pewno.

Do użytku oddawane są kolejne części Domu Zdrojowego na Zawodzie. Wszyscy jednak zdają sobie sprawę, że aby budynek wkomponował się ładnie w tło Zawodzia, potrzebne są olbrzymie nakłady. Inaczej prezentuje się już w środku, a po wejściu na pierwszą kondygnację uwagę zwracają estetycznie urządzone wnętrza. Kuracjusze mogą skorzystać z usług pocztu, której urząd czynny jest od poniedziałku do piątku w godz. od 8-18, a w soboty robocze od 8-13, zajrzeć do księgarni, zaopatrzyć się w sklepie ogólnospożywczym, wybrać coś z konfekcji. Zaopatrzyć się w czynnej przez cały tydzień bibliotece lub skorzystać z porady optyka. Jeden z kuracjuszy, który przyjechał do Ustronia z województwa sieradzkiego uważa, że przepastne korytarze służą wczasowiczom jako deptak i dobrze się dzieje, że tam powstają sklepy. Podkreślał, że często jeździ do sanatoriów, ma porównanie i to uzdrowisko wypadło najlepiej w jego rankingu.

Już po raz trzeci odbyła się w Ustroniu Aukcja Obrazów, Rzeźby, Wyrobów Jubilerskich i Sztuki Użytkowej. W Domu Zdrojowym. Licytowano 37 dzieł sztuki, a w sumie uzyskano za nie blisko 17.000 zł. Aukcję otwierał burmistrz Kazimierz Hanus, w sali Kina Zdrój dostrzegaliśmy przedsiębiorców, przedstawicieli władz miasta, duchowieństwa, artystów ze Stowarzyszenia Twórczego „Brzimy”. Dyskretnie grał zespół muzyczny, licytację zaś prowadziła Ewa Wach z pomocą katowickiego aktora Antoniego Gryzka. (kn)



P. Sztetek nie zawsze trafiał w piłkę.

Fot. W. Suchta

BIEGAJĄ ZA PIŁKĄ

Kuźnia Ustroń - MRKS Czechowice-Dziedzice 1:3 (0:2)

W sobotę 19 kwietnia Kuźnia podejmowała na swoim boisku jedenastkę z Czechowic-Dziedzic w meczu o mistrzostwo ligi okręgowej. Praktycznie po siedemnastu minutach tego spotkania i dwóch bramkach Czechowic było po meczu. Od pierwszych minut drużyna z Czechowic zaatakowała bardzo agresywnie. Piłkarze Kuźni mieli spore kłopoty z wyprowadzeniem piłki z własnej połowy. Goście byli szybsi i dokładniejsi. Pierwsza bramka pada już w 4 min. po przełobowaniu bramkarza Kuźni. Druga w 17 min. po błędach całej obrony. Mając dwubramkową przewagę goście pilnują wyniku, co dość dobrze się im udaje. Najlepszą sytuację w pierwszej połowie marnuje Robert Haratyk strzelając z woleja obok. Nadzieje kibiców Kuźni powróciły na samym początku drugiej połowy, bowiem Kuźnia drugą połowę rozpoczęła od środka i już po trzydziestu pięciu sekundach strzeliła bramkę. Ładny rajd prawą stroną, dośrodkowanie i bramka **Damiana Madzi**. Mecz można było przynajmniej zremisować, ale nasi piłkarze jakby tego nie chcieli. Gdy przejmowali piłkę, nie wiadomo dlaczego rozgrywali ją na kilkunastu metrach kwadratowych, zazwyczaj po prawej stronie. Dość dziwnie to wygląda, gdy większość zawodników nie szuka dogodnej pozycji, tylko leci w kierunku piłki, chyba żeby sobie pograć. Oczywiście w gąszczu nóg trudno przeprowadzić jakąkolwiek akcję. Inaczej Czechowice. Gdy piłkę przejmują, zawodnicy rozbiegają się, jest miejsce by podać do partnera. Nic więc dziwnego, że Czechowice miały wiele więcej klarownych sytuacji, choć tylko jedną w 59 minucie wykorzystywały.

Mecz dobrze prowadził sędzia Rafał Międzybrodzki. Zbyt często jednak jego decyzje były sprzeczne z decyzjami sędziów

bocznych, którzy mimo wszystko szybko poporządkowywali się decyzjom głównego.

Kuźnia wystąpiła w składzie: Paweł Sztetek, Tomasz Jaworski, Rafał Podzorski, Tomasz Nowak, Stefan Chrapek, Mateusz Żebrowski, Wojciech Padło, Tomasz Koźdoń (od 28 min. Samuel Dziadek), Marcin Marianek, Damian Madzia, Robert Haratyk.

Po meczu powiedzieli:

Trener Kuźni **Krzysztof Sornat**: - Trzeba powiedzieć, że drużyna Czechowic postawiła wysoko poprzeczkę, a z naszej strony fatalne błędy w obronie. Czechowice mają paru rutynowanych zawodników, którzy potrafili narzucić rytm gry, a u nas trochę brakowało zawodnika w środkowej strefie, który umiałby piłkę przytrzymać, dokładnie rozegrać. Do tego meczu nasza

obrona była monolitem, a teraz tak łatwo straciliśmy bramki. Uczulałem zawodników na pierwsze minuty gry, a daliśmy się zaskoczyć. Pierwsza bramka na konto bramkarza, który niepotrzebnie wychodził. Ta bramka ustawiła mecz. Świadomie nie wpuszczałem na boisko Przemka Piekara i Jacka Juroszka, bo powinni dolecieć kontuzje i w pełni sprawni wrócić do gry. W najbliższych meczach będziemy walczyć i szukać punktów w meczach wyjazdowych, aczkolwiek czeka nas ciężkie spotkanie w Porąbce. Każdy mecz jest inny.

Trener Czechowic **Artur Toborek**: - Szybko strzelone bramki ustawiły nam mecz. Pierwszą połowę graliśmy znacznie lepiej niż drugą. Ważne jednak są trzy punkty. Gramy z mniejszą presją, praktycznie dla siebie i dla kibiców. Do lidera mamy straty dziewięć punktów, ale w piłce wszystko jest możliwe. Nie patrzymy jednak na lidera, a gramy dla siebie. Przed meczem powiedziałem drużynie, że od początku musimy grać agresywnie. Praktycznie każdy mecz rozpoczynamy takim presingiem. Udało się, potem kontrowaliśmy przebieg zawodów. W drugiej połowie zaprezentowaliśmy inny styl gry, bardziej na utrzymanie wyniku. (ws)

1	LKS Czaniec	56	53:13
2	MRKS Czechowice-Dziedzice	47	54:20
3	LKS Zaporę Porąbka	42	36:19
4	LKS Sokół Zabrzeg	37	59:30
5	LKS Bestwina	36	33:26
6	KS Kuźnia Ustroń	32	40:30
7	BTS Rekord Bielsko-Biala	31	43:34
8	TS Czarni-Góral Żywiec	31	37:32
9	RKS Cukrownik Chybie	31	31:26
10	LKS Drzewiarz Jasienica	30	47:28
11	GKS Morcinek Kaczyce	28	35:25
12	TS Podbeskidzie II Bielsko-Biala	27	28:38
13	LKS Podhalanka Milówka	19	23:47
14	LKS Przełom Kaniów	14	25:53
15	LKS Wilamowiczanka Wilamowice	7	17:67
16	LKS Orzeł Łęka	9	16:88



S. Dziadek w solowej akcji.

Fot. W. Suchta



21 kwietnia Szkoła Podstawowa w Lipowcu obchodziła swoje święto, czyli Święto Szkoły. Uczniowie z tej okazji przygotowali utwory artystyczne i scenki rodzajowe, które wykonywali dla zgromadzonej publiczności – kolegów ze szkoły i rodziców. Całość otwierał dyrektor Marek Konowol. Prelekcję i film o bocianach przedstawił specjalnie zaproszony na tę okazję Wiktor Naturski. Po przerwie śniadaniowej prezentowali się wykonawcy: Michał Górniok, Karolina Wantulok, Klaudia Kisiał, Małgosia Macura, Sara Greń, Marta Moskała, Paulina Górniok, Ola Chrapek. Po obiedzie odbył się konkurs skoku wzwyż na dość wysokim poziomie. Wyniki: dziewczęta: 1. Aneta Molek (130 cm), 2. Klaudia Madzia (125), 3. Natalia Jaworska, Dorota Miech, Zofia Kołodziejczyk (120), chłopcy: 1. Mateusz Łabudek (150), 2. Michał Górniok (140), 3. Sławomir Pieknik (135). Wystartowało 37 uczniów. Fot. W. Suchta

Pieknie witom

Downo żech nie pisał, bo musiolech zryć całom zogródke i zogon za plotym, coby szło posadzić jaki gryncajg. A potym pumogolech moji paniczce sioć, nō i podlywać. Dyc je sucho, a tu deszcza ni ma ani na lekarstwo. Czy tam co urosnie, to nie wiym, nale moji lojcowie pole uprawiali, tōż isto mōm to już we krwi. Ale tak widzym, że mało kogo już cieszy robota w polu, tōż niejedyn areal zostawi lodlogym i smoli całom lojcowizne.

Dyc wszystko idzie lacno w sklepie kupić, jako to prawiom za facke. Łoto baji łoblyczke do nas z Chin przywożom, czosnek też już je w sklepach jyno chiński, bo mało kōmu chce sie go sadzić. Telkownych kilometrów tyn towar przejedzie, a je lacniejszy łod naszego. Nie bydym zaskoczony jak zymnioki i marekwie też łod Chińczyków przywieżom, gorzj jak łoni sami sie tu wybierom po zaplate, bo sie skapnōm, że robiom za pōł darmo, a my też na tym korzystomy.

Ponikiedy też mōm kapke łodpoczynku. Łoto jak było tak ciepło wybrolech sie z mojom wnuczkōm na plac zabaw kole muzeum. Technikum i zawodówka niedaleko, tōż kupe chłopców siedziolo na ławkach. Śmiychu, wrzasku pełno, cygaretle w gymbie, a jak jich wyciōgnom, to tako godka łodchodzi, że aji mie chłopu coch już niejedno styszol, to uszy puchnom. Co drugi słowo na k... i tak jedyn przez drugigo jak banda dzikusów. Moja wnuczka też to podsłyszala i zaczęła powtarzać, jako dziecko. Tōż przestolech tam chodzić i zrobilech ji piaskownice i huśtawke w zogródzie.

Paweł

SKUTERY
SKLEP AVANS
KUPISZ NOWY SKUTER PONIŻEJ 3 TYS. ZŁ
MOŻESZ JEŹDZIĆ BEZ PRAWA JAZDY !!!!
RATY PONIŻEJ 100 ZŁ
USTROŃ, UL. DASZYŃSKIEGO 12

PROTO-DENT
Gabinet stomatologiczny
lek. stom. TOMASZ STUDZIŃSKI
USTROŃ, ul. Daszyńskiego 12 B, TEL. 33/854 14 89
KOM. 0 601 508 607
- leczenie w znieczuleniu
- protetyka: korony, mosty, protezy bezklamrowe
- chirurgia stomatologiczna

POZIOMO: 1) drapieżna rybka, 4) szef juhasów, 6) zwolennik, kibic, 8) atrybut kościelny, 9) łobuz, łajdak 10) na kawior, 11) cenna starość, 12) piękniś ze starożytnej Grecji, 13) nie szewca, 14) drzewo Jana z Czarnolasu, 15) rodzaj pisaka, 16) imię męskie, 17) zwierzaki i ludzie, 18) ojciec chrzestny, 19) sądowe dokumenty, 20) rakietka świetlna.

PIONOWO: 1) beskidzki rozbójnik, 2) religijny utwór, 3) bydlęce odchody, 4) żona Bazyleusa, 5) w gwiazdozbiore Wielkiej Niedźwiedzicy, 6) żartobliwa pieśń frantowska, 7) pomieszczenie techniczne na stacji kolejowej, 11) dawna sypialnia, 13) ofiary w gotówce, 14) korespondencja.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 4 maja.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 15
PROMYKI WIOSNY

Nagrodę w wysokości 30 zł otrzymuje: **Dawid Jenkner**, ul. 3 Maja 10/2. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



GAZETA
USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Olga Kisiał, Bogusława Rożnowicz, Stefan Baldys, Józef Zahraj**. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl
Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **Drukarnia Małysz**, ul. Spółdzielcza 7, 43-436 Górki Wielkie, tel.: 853-92-22. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 20.04.2007 r. Termin zamknięcia kolejnego n-ru: 27.04.2007 r.